DZIENNIK BAŁTYCKI

Rok XXXVII nr 132 (11248) Gdańsk, wtorek 7 lipca 1981 r. A Cena 2 zł

Rozmowy radziecko-brytyjskie

W poniedziałek w Moskwie odbyły się rozmowy ministra spraw zagranicznych ZSRR, **Andrieja Gromyki**, z sekretarzem stanu ds. zagranicznych i Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, lordem **Carringtonem**, który przebywał w stolicy ZSRR z wizytą roboczą.

Rozmowy mające rzeczowy charakter dotyczyły szeregu bieżących problemów międzynarodowych i dwustronnych, interesujących obie strony. Ministrowie uważają, że przeprowadzone rozmowy były pożyteczne i przyczyniły się do lepszego zrozumienia przez strony ich punktów widzenia oraz wyrazili zamiar kontynuowania dialogu.

Minister spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, Andriej Gromyko podejmował lorda Carringtona śniadaniem. Tego samego dnia brytyjski minister spraw zagranicznych opuścił Moskwę.

(PAP)

60 rocznica zwycięstwa mongolskiej rewolucji ludowej

Z okazji 60 rocznicy zwycięstwa mongolskiej rewolucji ludowej w warszawskim kinie „Bajka" odbyła się 6 bm. uroczysta premiera filmu produkcji mongolskiej pt. „Wielka rodzina". Reżyserem tej współczesnej komedii jest D. Żigżid.

Przybyli przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuk Wydziału Zagranicznego KC PZPR, Naczelnego Zarządu Kinematografii, organizacji społecznych oraz świata kulturalnego stolicy.

Obecny był ambasador Mongolskiej Republiki Ludowej **Sandagijn Sosorbaram**.

W tym samym dniu Telewizja Polska nadała w II programie „Wieczór mongolski". Program przygotowany został wspólnie przez telewizje obu krajów.

(PAP)

Wieniec na grobie gen. W. Sikorskiego w Newark

W 38 rocznicę tragicznej śmierci gen. **Władysława Sikorskiego** w wodach Gibraltaru, na cmentarzu żołnierzy polskich w Newark na grobie, w którym dotychczas spoczywają prochy premiera rządu polskiego na emigracji, został złożony wieniec od społeczeństwa polskiego. Wieniec złożył ambasador PRL w Londynie **Jan Bisztyga** w towarzystwie konsula generalnego **Stanisława Kopy**, zastępcy attache wojskowego komandora **Jerzego Żaka** oraz przedstawicieli Polonii.

W tym samym dniu w miejscowym kościele została odprawiona msza żałobna ku czci gen. Sikorskiego.

(PAP)

Filadelfijski „Medal Wolności" dla Lecha Wałęsy

4 bm. w dniu święta narodowego Stanów Zjednoczonych, w Filadelfii, mieście, które było kolebką niepodległości amerykańskiej, ogłoszono decyzję Rady Miejskiej o nadaniu **Lechowi Wałęsie** „Medalu Wolności".

Medal ten przyznano dotychczas zaledwie kilku osobom, m. in. prezydentowi **Fordowi**, kardynałowi **Królowi**, **Frankowi Sinatrze** i **Eugene Ormandy'emu**.

Ogłaszając decyzję, burmistrz Filadelfii, **William Greene** stwierdził, że do czasu przyjazdu Lecha Wałęsy do tego historycznego miasta, które wystosowało doń zaproszenie, medal zostanie zdeponowany w miejscowym Domu Kościuszki. Jest to autentyczny dom (obecnie muzeum) w zabytkowej części Filadelfii, w którym Tadeusz Kościuszko mieszkał w czasie drugiego pobytu w Ameryce.

(PAP)

Papież powołał Radę Kardynałów

Papież **Jan Paweł II** powołał złożoną z 15 kardynałów radę, która ma się zająć zbadaniem problemów organizacji i finansów Watykanu. Rzecznik Watykanu poinformował w poniedziałek, że papież powołał radę, opierając się na sugestiach, z jakimi wystąpili kardynałowie na nadzwyczajnej konferencji w listopadzie 1979 r. Deficyt budżetowy Stolicy Apostolskiej za rok 1979 wyniósł ponad 20 mln dolarów i przypuszcza się, że w roku 1980 jest on jeszcze większy. Dotychczas nie ma dokładnych danych na temat ubiegłorocznego budżetu.

Ogłoszone przez Watykan oświadczenie stwierdza, że powołana obecnie rada będzie reprezentowała cały Kościół katolicki. Będzie też ściśle współpracowała z Kurią Rzymską, a szczególnie z Watykańską Prefekturą ds. Ekonomicznych.

W przyszły poniedziałek i wtorek — 13 i 14 lipca odbędzie się pierwsza konferencja nowo powołanej Rady Kardynałów pod przewodnictwem watykańskiego sekretarza stanu, kardynała **Agostino Casaroli**.

(PAP)

JUŻ TYLKO KILKA TYGODNI SPRZEDAŻY SZCZĘŚLIWYCH LOSÓW

Loterii fantowej „Dziennika Bałtyckiego"

PRZYPOMINAMY:

ZA 10 ZŁOTYCH WIELKIE WYGRANE —

- FIATY 126p
- TELEWIZORY KOLOROWE
- WYCIECZKI ZAGRANICZNE
- RADIOODBIORNIKI „RADMOR"
- PRALKI AUTOMATYCZNE

PONADTO SZEREG INNYCH ATRAKCYJNYCH FANTÓW:

SPRZĘT GOSPODARSTWA DOMOWEGO I TURYSTYCZNEGO ● ZEGARKI ● APARATY FOTOGRAFICZNE ● KALKULATORY ● WAZONY KRYSZTAŁOWE ● URZĄDZENIA DO MASAŻU ● KOSIARKI DO TRAWY ITP.

Losy do nabycia w kioskach „Ruchu"

Protest Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa

Uchylić wyrok w Duesseldorfie

Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa opublikowała oświadczenie, które stwierdza, że ogłoszony w dniu 30 czerwca 1981 r. wyrok Sądu Krajowego w Duesseldorfie jest wyzwaniem wobec całego świata, jego cywilizacji, zasad moralnych i poczucia sprawiedliwości.

Obrażone i śmiertelnie zranione zostały najszlachetniejsze ideały i zasady, w imię których powstała antyhitlerowska koalicja i o których zwycięstwo walczyły milionowe armie żołnierzy na wschodzie i zachodzie Europy, w Afryce i Azji, na morzach i oceanach, na lądzie i w powietrzu. Na polach bitewnych poległo 50 milionów żołnierzy i oficerów, w obozach koncentracyjnych zamordowanych zostało 20 milionów więźniów z 22 krajów Europy. W obozie koncentracyjnym na Majdanku zamordowanych i zagazowanych zostało kilkaset tysięcy więźniów.

Załoga ludobójców składała się z SS-manów i wynosiła około 2 tysięcy morderców. Na ławie oskarżonych z załogi wartowniczej w obozie na Majdanku zasiadło zaledwie kilkunastu zbrodniarzy spośród wielkiej załogi wartowniczej. Mordowali wszyscy, i ci w mundurach SS, i ci, którzy pełnili funkcje nadzorcze. Umierali i byli gazowani: dzieci, młodzież, starcy, mężczyźni, kobiety.

Śledztwo trwało 15 lat, proces trwał prawie 6 lat. Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce dostarczyła obszerne materiały dowodowe. Przedstawiciele Sądu Krajowego w Duesseldorfie kilkanaście razy przyjeżdżali do Polski, do Majdanka, robili wizje lokalne, fotografowali obóz i przesłuchiwali więźniów, i w ten sposób stwarzali zespół faktów i spraw, ażeby widocznie tylko usprawiedliwić wobec opinii, że rzecznicy wymiaru sprawiedliwości są tak uczciwi, sumienni, rzetelni, drobiazgowo szukający materialnych dowodów prawdy, że dochodzenie śledcze musiało trwać 15 lat, a proces 5 lat i 7 miesięcy.

A proces w Duesseldorfie mógł przecież być okazją odgrodzenia się od pozostałości faszyzmu i neofaszyzmu, oskarżenia politycznego działania grup faszystowskich i polityki rewizjonizmu. Tego wszystkiego nie zrobiono! Wyrok ten nie wzmacnia najszlachetniejszych sił wielkiego narodu niemieckiego — ludzi ducha, nauki i kultury, ludzi postępu, silnej i walczącej z siłami odwetu klasy robotniczej, broniącej układów pokojowych z krajami socjalistycznymi, ludzi broniących realiów ustalonych w Poczdamie i porządku prawno-międzynarodowego w Europie i na świecie.

Wyrok w Duesseldorfie jest także ciosem wymierzonym przeciw byłym więźniom obozów koncentracyjnych, bo taki przecież wyrok — pośrednio — usprawiedliwia i tłumaczy zbrodniarzy hitlerowskich. Wyrok ten rani także serca kombatantów, uczestników II wojny światowej, związanych żołnierskim braterstwem i walką z faszyzmem, której finałem była bezwarunkowa kapitulacja Hitlera i hitleryzmu.

Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa, współtwórca i organizator pomnika męczeństwa na terenie obozu koncentracyjnego Majdanek i muzeum tegoż obozu, mając w pamięci męczeńską i bohaterską śmierć kilkuset tysięcy więźniów, synów i córek 22 krajów Europy — zakłada protest przeciwko wyrokowi, jaki wydał Krajowy Sąd w Duesseldorfie.

Wymiar wyroku i motywacja win skazanych nie odpowiada ani normom prawa międzynarodowego, ani moralności i zasadom, jakie wiązać powinny ludzi na całym kulturalnym świecie, dla których każde zabicie człowieka jest morderstwem, dla którego nie znajdujemy okoliczności łagodzących i usprawiedliwienia. A takim usprawiedliwieniem dla ludobójców stał się wyrok w Duesseldorfie.

Zakładając kategoryczny protest w imieniu byłych więźniów obozów koncentracyjnych, w imieniu byłych więźniów Majdanka, ich rodzin i osieroconych dzieci, wzywamy całą postępową opinię świata, ludzi dobrej woli, by przyłączyli się do naszego protestu, ażeby rządy i społeczeństwa tych krajów, których obywatele zostali zamordowani w obozie na Majdanku domagały się rewizji tego haniebnego wyroku i przemówiły przez wszystkie rozgłośnie świata: uchylić wyrok w Duesseldorfie! Niech prawo przemówi w imieniu i w hołdzie dla pomordowanych na Majdanku.

(PAP)

Żywotne sprawy portowców - przedmiotem negocjacji

Wczoraj w siedzibie dyrekcji Zarządu Portu w Gdyni rozpoczęły się rozmowy pomiędzy przedstawicielami NSZZ „Solidarność" z **Lechem Wałęsą** i **Stanisławem Jaroszem** — reprezentującymi interesy załóg portów Trójmiasta, Świnoujścia, Szczecina i Koszalina a komisją rządową, której przewodniczy szef Urzędu Gospodarki Morskiej minister **Stanisław Bejger**.

W rozmowach po stronie rządowej uczestniczyli m. in. wiceminister **Tadeusz Żyłkowski** z Ministerstwa Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej oraz **Józef Bury** — wiceminister pracy, płac i spraw socjalnych.

Obecni byli również: sekretarz KW PZPR w Gdańsku **Andrzej Karnabal**, wojewoda gdański **Jerzy Kołodziejski** i wicewojewoda **Adam Langer**. W trakcie rozmów przybył przedstawiciel Episkopatu prof. **Kukułowicz**.

Do rozmów doszło, niestety, w momencie krytycznym — zagrożenia strajkiem, gdyż zniecierpliwieni dokerzy domagają się realizacji uprzednio przyjętych ustaleń, a przede wszystkim uprawnień wynikających z postulowanej „karty portowca".

Przedstawiciele załóg jednoznacznie określili swoje stanowisko: chodzi o to, że portowcy w marcu br., rezygnując z części swych żądań, przyjęli oferowaną przez Ministerstwo Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej wersję. Ostatecznie stanowisko to zostało podtrzymane 5 maja br. Sprawa jednak nie została załatwiona mimo że ustalony termin minął 3 lipca br.

Rozbieżność stanowisk między przedstawicielami komisji rządowej a związkowcami polega na tym, że portowcy uważali, iż sprawa jest na dobrej drodze, zaś formalne jej załatwienie jest tylko kwestią czasu. Tymczasem w trakcie rozmów okazało się, że komisja rządowa przybyła na rozmowy z mniejszym bagażem propozycji, traktując uprzednie uzgodnienia jako nie wiążące propozycje.

Spotkało się to z ostrą ripostą przedstawicieli załóg. Podkreślano — logicznie zresztą — iż skoro strona podpisująca umowę podejmuje określone zobowiązania winna, jeśli nie jest w stanie się z tego wywiązać, poprosić partnera o zmianę tych ustaleń lub o inny termin ich realizacji. Należało tego dokonać o wiele wcześniej, unikając konfliktu.

● Dokończenie na str. 2

Próba zamachu na premiera Zenko Suzuki

W poniedziałek na terenie rezydencji premiera Japonii **Zenko Suzuki** została wrzucona bomba zapalająca. Spadła ona na dach pomieszczenia ochrony osobistej premiera, ale nie eksplodowała. Policja aresztowała sprawcę przestępstwa. Jest nim członek ultraprawicowej organizacji „Nihon Kakusinmo".

Wydarzenie to ponownie zwróciło uwagę japońskiego społeczeństwa na działalność ugrupowań ultraprawicowych, która znacznie się wzmogła w ostatnim czasie. W Japonii działa obecnie ponad 600 takich organizacji skupiających około 120 tys. członków.

(PAP)

Wyrok na sprawcę zniszczenia tablicy TPPR w Łodzi

30 czerwca w Łodzi w godzinach wieczornych zamalowane zostały białą farbą dwie tablice na budynku Zarządu Łódzkiego TPPR. Sprawca chuligańskiego wybryku został zatrzymany przez oburzonych przechodniów i przekazany w ręce milicji. Okazał się nim 21-letni **Wiesław C.**, ślusarz warsztatowy z Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego. Podczas rozprawy, jaka odbyła się przed Sądem Rejonowym, oskarżony nie umiał wyjaśnić motywów działania, stwierdzając, iż był w tym czasie po prostu pijany. Farba, jaką miał przy sobie, przeznaczona była do pomalowania drzwi w jego mieszkaniu.

Sąd skazał Wiesława C. na 10 miesięcy pozbawienia wolności z zawieszeniem na 3 lata, oddając go jednocześnie pod kuratelę społeczną. Oskarżony ma także zapłacić grzywnę w wysokości 7 tys. zł oraz pokryć koszty zniszczonego mienia wartości 1300 zł. Ponadto zobowiązany został do przepracowania 20 godzin w czynie społecznym i pokrycia kosztów sądowych.

Pogoda

Jak nas poinformował dyżurny synoptyk dziś na Wybrzeżu zachmurzenie małe lub umiarkowane. Temperatura rano 10—12 st., w ciągu dnia 20—22 st. Wiatry słabe, zmienne.

(o)

10 bm.

XII Plenum KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR postanowiło zwołać XII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w piątek — 10 bm. Tematem posiedzenia będą sprawy związane z przygotowaniem IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR. (PAP)

Z. Morawski — redaktorem naczelnym „Życia Warszawy"

Redaktorem naczelnym dziennika „Życie Warszawy" został mianowany red. **Zdzisław Morawski** (54 lata), wieloletni dziennikarz Polskiej Agencji Prasowej, w której pełnił m. in. funkcję redaktora naczelnego redakcji zagranicznej. Był korespondentem prasy polskiej w Algierze, pracował również w TV. Był dwukrotnie akredytowany — jako korespondent PAP — w Rzymie i przy Stolicy Apostolskiej w Watykanie. Jest członkiem PZPR.

Z udziałem członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR — **Stefana Olszowskiego** odbyło się 6 bm., w związku z nominacją red. Z. Morawskiego, okolicznościowe spotkanie z zespołem „Życia Warszawy". (PAP)

Absolutorium - komu?

6 lipca zaczął się w Sejmie cykl prac komisyjnych poświęconych nadesłanym już sprawozdaniom rządu z wykonania ubiegłorocznego planu i budżetu. Ta przyszła debata wiąże się — zwyczajowo i regulaminowo — z udzielaniem przez Sejm absolutorium rządowi. Komu w tym roku komisja będzie próponowała udzielenie absolutorium? Z tym pytaniem sprawozdawca parlamentarny PAP zwrócił się do przewodniczącego sejmowej Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów — prof. ZBIGNIEWA GERTYCHA. A oto odpowiedź:

— Pytanie jest bardzo istotne. Najtęższe głowy prawnicze zarówno w rządzie jak i w Biurze Prawnym Sejmu, a także i posłowie, zastanawiają się nad tym. Rzecz jest bezprecedensowa w historii parlamentaryzmu Polski Ludowej. Rząd, gabinet, który przedkłada to sprawozdanie Sejmowi, nie uczestniczył w realizacji i wykonywaniu planu i budżetu w zeszłym roku. To jest jedna, zasadnicza kwestia. Druga — to ta, że w zeszłym roku aż trzy kolejne gabinety wykonywały plan i budżet państwa. Zachodzi i inna okoliczność, którą trzeba wziąć pod uwagę: rok ubiegły był dla naszego kraju i dla naszej gospodarki zupełnie innym rokiem niż to normalnie ma miejsce. Był to — w lipcu, sierpniu — okres protestu klasy robotniczej, który zapoczątkował odnowę. Ujawnił się też w ub. r. ze szczególną siłą kryzys jako skutek regresu w polskiej gospodarce. I to też trzeba brać pod uwagę przy ocenie działalności kierowników nawy państwowej.

Istnieje pogląd, jeszcze może nie w pełni wykrystalizowany, ale — wydaje się — słuszny, by Sejm przyjął do wiadomości sprawozdania rządu, generała Jaruzelskiego — jako premiera gabinetu, który nie uczestniczył w poprzednich działaniach. I na tym można by poprzestać. Ocenilibyśmy tylko stan, tylko działania, których skutki są przecież oczywiste.

— Czy oznacza to, jeśli Sejm postąpi w myśl tego poglądu, że gabinety premierów Jaroszewicza i Babiucha oraz — co jest już sprawą zupełnie innej natury — pierwszego po polskim Sierpniu gabinetu premiera Pińkowskiego, nie otrzymają absolutorium?

— Nie określiłbym tego w ten sposób. Będziemy jako Komisja Planu prosili inne komisje sejmowe, by rozpatrywały sprawozdania w poszczególnych okresach dla każdego z tych trzech gabinetów rządowych. Uwagi NIK także takie wyodrębnienie przewidują. Jednak jeśli przeważy pogląd, że instytucją jest rząd, a nie poszczególne gabinety, to będziemy sugerować, by przyjąć sprawozdania do wiadomości bez udzielania absolutorium. Wydaje się bowiem, że nie jest to w tej chwili potrzebne do czegokolwiek, bowiem gabinety te przestały działać.

— A jakie są, w naszym porządku prawnym, konsekwencje „nieudzielenia rządowi absolutorium?

— Nie jestem prawnikiem. Wydaje mi się, że nieotrzymanie przez rząd absolutorium jest równoznaczne z koniecznością podania się gabinetu do dymisji, przynajmniej jej przedłożeniem przez premiera. Co w tym przypadku nie wchodzi w rachubę, jako że już tych gabinetów nie ma.

— A czy wchodzi obecnie w grę przewidziana w niedawno znowelizowanym regulaminie możliwość udzielenia absolutorium rządowi jako całości, przy jednoczesnym nieudzieleniu go poszczególnym ministrom?

— To by zależało od stanowiska właściwych komisji sejmowych.

— Czy problemy te komisje, Sejm, będą rozpatrywały „zaocznie", czy też poproszą poprzednie gabinety o wyjaśnienia?

— Obraz roku ubiegłego mamy przecież jasny. Mamy również do dyspozycji nowo przedłożony rządowy raport o stanie gospodarki, uzupełniony opiniami niezależnego zespołu pod kierunkiem prof. Czesława Bobrowskiego oraz zespołu PAN kierowanego przez prof. Władysława Markiewicza. Jest również w naszym posiadaniu projekt programu wychodzenia z kryzysu, z którym też występują oceny roku ubiegłego. Dokumentacja jest więc obszerna. Zresztą — wystarczy przebywać dzień w fabryce, czy wejść do sklepu. Nie mówiąc już — o uczestnictwie w poselskim spotkaniu z wyborcami.

— Jeśli więc dobrze rozumiem, rysuje się koncepcja przyjęcia sprawozdań do wiadomości (skutki poprzedniego sposobu gospodarowania i tak są znane całemu narodowi) — i przejścia do porządku dziennego nad tym...

— Konsekwencje zostały już przecież wyciągnięte; gabinety te nie są już u steru.

Rozmawiał:
MAURYCY KAMIENIECKI
(PAP)

Spotkanie Wojewódzkiego Zespołu Delegatów

Pod przewodnictwem I sekretarza KW **Tadeusza Fiszbacha** odbyło się wczoraj kolejne spotkanie Wojewódzkiego Zespołu Delegatów na IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR.

Jak już wcześniej podawaliśmy, gdańscy delegaci grupują się wokół 16 zespołów problemowych, gdzie będą prezentowali stanowisko wojewódzkiej organizacji partyjnej w różnorodnych kwestiach polityki partii. Na wczorajszym spotkaniu przedstawiciele poszczególnych zespołów problemowych poinformowali pozostałych delegatów o pracach przygotowawczych do dyskusji na zjeździe.

Delegaci zapoznali się również z propozycjami prezydium WZD w sprawie kandydatów do prezydium zjazdu, do komisji zjazdowych i sekretariatu zjazdu.

Następnie omówiono udział gdańskich delegatów w centralnych władzach partyjnych.

Poruszono także szereg spraw organizacyjnych związanych z wyjazdem na zjazd i organizacją prac Wojewódzkiego Zespołu Delegatów w bieżącym tygodniu.

(jl)

M. Begin usiłuje utworzyć nowy rząd

Menachem Begin, który pozostaje premierem Izraela po niklym zwycięstwie jego partii w wyborach powszechnych w dn. 30 czerwca br. usiłuje utworzyć nowy rząd koalicyjny. W tym celu zabiega o współpracę 5 mniejszych, często skłóconych ze sobą, ugrupowań religijnych. W wywiadzie, udzielonym w niedzielę telewizji amerykańskiej Begin wyraził przekonanie, że będzie dysponował w Knesecie większością 61 mandatów. Według nieoficjalnych jeszcze danych, blok Likud, którym kieruje, uzyskał w wyborach 48 miejsc w parlamencie, podczas gdy opozycyjna Partia Pracy zdobyła ich 47.

Zdaniem obserwatorów, zasadnicze kierunki polityki wewnętrznej i zagranicznej przyszłego rządu Begina nie zmienią się. Świadczy o tym m. in. zapowiedź Begina powierzenia stanowiska ministra obrony dotychczasowemu szefowi resortu rolnictwa, **Arielowi Sharonowi**, zaciekłemu zwolennikowi kolonizacji okupowanych ziem arabskich.

We wspomnianym wywiadzie Begin oświadczył również, że Izrael nie będzie stosował żadnych ograniczeń w użyciu dostarczanego mu przez Stany Zjednoczone sprzętu wojskowego, mimo zwłoki w dostawie dziesięciu amerykańskich myśliwców bombardujących. Zwłoka ta jest oficjalną reakcją rządu USA na zbombardowanie przez lotnictwo izraelskie irackiego ośrodka badań atomowych koło Bagdadu. Zdaniem Begina USA dostarczą Izraelowi pozostałe 4 samoloty tego typu 17 lipca. (PAP)

Zostaniej CHWILI

WASZYNGTON — Wiceprzewodniczący frakcji parlamentarnej SPD Horst Ehmke poinformował w poniedziałek w Waszyngtonie amerykańskich ekspertów do spraw rozbrojenia o wynikach rozmów Willy Brandta w Moskwie. We wtorek spotka się on z sekretarzem stanu Alexandrem Haigiem.

(PAP)

W Liverpoolu doszło w nocy z 4/5 bm. do zamieszek na tle rasowym. Wybuchły one w dzielnicy Toxteth zamieszkanej przez imigrantów. Do akcji wkroczyła policja. Wiele osób, w tym także policjantów, zostało rannych.
Na zdjęciu: płoną samochody podpalone przez demonstrantów.
CAF — UPI — Telefoto

Po wizycie min. A. Gromyki

Wspólna wola pokoju

WIZYTA szefa radzieckiej dyplomacji w Polsce uznana została przez obserwatorów politycznych w wielu stolicach za wydarzenie pierwszoplanowe. Podkreślano szczególne cechy ANDRIEJA GROMYKI, jego wielkie doświadczenie, szacunek jakim cieszy się w wielu krajach. Z faktu, iż to właśnie on spośród radzieckiego kierownictwa złożył wizytę w Polsce tuż przed IX Nadzwyczajnym Zjazdem PZPR starano się wyciągać wnioski, które w pełni zostały potwierdzone w toku wizyty.

Podczas rozmów ministra Gromyki z kierownictwem partii i państwa dokonano — jak wynika ze wspólnego komunikatu — głębokiej wymiany poglądów, przy czym strona polska szeroko poinformowała radzieckiego gościa o przygotowaniach do zjazdu partii. Sądzę, że ta informacja, a zwłaszcza sformułowanie o głębokiej wymianie poglądów, warte są szczególnej uwagi. Musimy zdać sobie bowiem sprawę, że to samo zjawisko z różnych punktów widzenia wygląda może całkiem odmiennie. Ważny jest zresztą nie tylko punkt widzenia, ale i dystans. Zrozumienie specyfiki procesów zachodzących obecnie w Polsce nie jest wcale proste, również dla wielu Polaków. A przecież patrzymy na to z bliska, żyjemy z tym i przeżywamy, sami to tworzymy. Dla innych, nawet najprzychylniej usposobionych, pojawiać się musi wiele znaków zapytania, wątpliwości i niejasności. Sądzę, że tymi wątpliwościami i niejasnościami można tłumaczyć wiele niebezpiecznych dla Polski i pokoju światowego nadziei, pojawiających się w różnych reakcyjnych kołach. Ale z owych niejasności wynikać mogą również niepokój i obawy, szczególnie że przecież Polska nie leży na Marsie, lecz w konkretnym miejscu w Europie.

Z tego wynika niezwykła waga wyjaśniania, informowania, waga owej głębokiej wymiany poglądów, której celem jest przedstawienie naszym przyjaciołom całego ogromnego kompleksu spraw, problemów i niebezpieczeństw, któremu na imię odnowa. Wyjaśnienia takie są niezbędne już choćby dlatego, że ze Związkiem Radzieckim łączą nas od lat bliskie stosunki we wszystkich dziedzinach życia społecznego, gospodarczego, politycznego i militarnego. Nie jest sloganem stwierdzenie, że to nasz najbliższy sojusznik, a wobec tego jest oczywiste, że wiele naszych spraw jest jego sprawami. Więzy sojusznicze są gwarancją niepodległego bytu naszego kraju, wynikają z naszej orientacji ideologicznej i politycznej, ale też nakładają na nasz kraj zobowiązania. Jedną z gwarancji wywiązania się z nich jest właśnie przedstawienie sytuacji i koncepcji rozwiązań.

Myślę, że raz jeszcze warto podkreślić, że partnerem polskiej strony był podczas warszawskich rozmów polityk wyjątkowo mądry i doświadczony, dyplomata rozumiejący świat, wytrwały i nieustępliwy bojownik o pokój.

Właśnie sprawy pokoju światowego były drugim — obok polskiego — i nierozłącznie z nim związanym nurtem warszawskiego spotkania Andrieja Gromyki. Świat znalazł się w okresie szczególnie niebezpiecznym. Wybitny radziecki ekspert, Gieorgij Arbatow w wywiadzie dla Telewizji Polskiej mówił nawet o „siedmiu latach chudych". Tym bardziej niezbędny jest zbiorowy wysiłek wszystkich pokojowych sił. Jak napisano we wspólnym komunikacie po wizycie: „siły przeciwstawiające się imperialistycznej reakcji i militaryzmowi dysponują wielkimi możliwościami. Należy je bezzwłocznie i w pełni uruchomić".

Kraje socjalistyczne mają wyraźny i jasny program pokoju. Wzbogacił go podczas XXVI Zjazdu KPZR Leonid Breżniew przedstawiając nowe propozycje. Sytuacja jest nagląca i jak stwierdza się w apelu Rady Najwyższej ZSRR, nikt nie może pozostawać na nią obojętny. Podczas rozmów warszawskich potwierdzono dobitnie: Polska i Związek Radziecki wraz z innymi krajami socjalistycznymi uczynią wszystko dla zachowania pokoju. Będą stać na straży granic europejskich, nie dopuszczą, aby doszło do osłabienia wspólnoty socjalistycznej.

Wspomniany już Gieorgij Arbatow powiedział w czasie owego telewizyjnego wywiadu, iż jeśli dwóch partnerów przystępuje do budowy mostu to najpierw muszą ustalić, czy będą budowali most wzdłuż rzeki czy w poprzek. Sądzę, że po warszawskich rozmowach Andrieja Gromyki nikt nie może mieć najmniejszych wątpliwości, że Polska i Związek Radziecki oferują wszystkim, którym drogi jest rozwój ludzkości, lub choćby tylko dalsza egzystencja gatunku ludzkiego na Ziemi, budowę mostu łączącego oba brzegi rzeki.

(Interpress)

Z partyjnych obrad w Marynarce Wojennej

6 bm. w sali konferencyjnej dowództwa Marynarki Wojennej odbyło się rozszerzone posiedzenie Komitetu Partyjnego Marynarki Wojennej, w którym uczestniczyli delegaci na IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR. Obecny był także zastępca szefa GZP WP gen. bryg. **Tadeusz Dziekan**, dowódca Marynarki Wojennej admirał **Ludwik Janczyszyn** i zastępca dowódcy MW ds. politycznych kontradmirał **Ludwik Dutkowski**.

Posiedzenie otworzył sekretarz Komitetu Partyjnego Marynarki Wojennej kmdr por **Zenon Dudziak** przedstawiając zebranym główne kierunki i stan pracy przedzjazdowej w organizacjach PZPR Marynarki Wojennej.

W toku dyskusji głos zabrał m. in. zastępca szefa Głównego Zarządu Politycznego WP gen. bryg. Tadeusz Dziekan. Złożył on w imieniu kierownictwa GZP WP ustępującemu komitetowi Marynarki Wojennej serdeczne podziękowanie za ofiarność i zaangażowanie w pracy partyjnej w minionej kadencji. Mówiąc o przygotowaniach wojska do IX Zjazdu PZPR wskazał na stojące zadania przed organizacjami partyjnymi sił zbrojnych w najbliższym okresie. Mówca potwierdził słuszność poruszanych problemów przez dyskutantów a zwłaszcza potrzebę wydania nowych podręczników do szkolenia partyjnego i ideowo-politycznego.

Przyjęciem nakreślonego planu pracy zakończyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Partyjnego Marynarki Wojennej.

(MK)

Dwudziestolecie Centralnego Muzeum Morskiego

Od wiosła do napędu atomowego — ekspozycja otwarta przed laty w Dworze Artusa przez ówczesne Towarzystwo Miłośników Muzeum Morskiego w Gdańsku, stała się zalążkiem nowej instytucji, a zarazem zaczątkiem perspektywicznego rozwoju polskiego muzealnictwa morskiego. Punktem zwrotnym w tym dziele było bowiem powołanie do życia **Muzeum Morskiego w Gdańsku**, dziś placówki o pionierskim, bogatym dorobku liczącym się w świecie kultury.

Wczoraj, z okazji 20-lecia tej instytucji — **Centralnego Muzeum Morskiego** — w jej siedzibie odbyło się okolicznościowe posiedzenie. Uczestniczyli w niej członkowie TMMM z jego przewodniczącym doc. dr. **Zbigniewem Grzywaczewskim**, przedstawiciele władz naszego regionu oraz Zarządu Muzeum i Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki, przedsiębiorstw i instytucji morskich. Doc. dr hab. **Przemysław Smolarek**, dyrektor, a jednocześnie współtwórca i współautor osiągnięć tej placówki, przedstawił dzień wczorajszy i dzisiejszy młodziutkiej dyscypliny, jaką jest muzealnictwo morskie w Polsce i związane z nią ściśle dzieje gdańskiego morskiego muzeum oraz jego dalsze plany rozwojowe.

Gorące zaangażowanie całego zespołu oraz wsparcie i pomoc ludzi morza — pracowników wybrzeżowych przedsiębiorstw morskich, istnienie takiej „tarczy ochronnej" i silnego ramienia jak Towarzystwo Miłośników Muzeum Morskiego, sprawiło, iż mimo wielu trudów i przeszkód CMM pomyślnie realizuje ambitny, wieloletni program stania się instytucją wysokiej rangi w skali kraju i europejskiej kultury.

Podczas spotkania wręczony został dla Centralnego Muzeum Morskiego dyplom honorowy ministra kultury i sztuki za osiągnięcia w upowszechnianiu kultury.

Grono zaproszonych osób za zasługi dla rozwoju muzeum z okazji jubileuszu tej instytucji obdarowane zostało dyplomami uznania i wybitymi na tę okoliczność medalami pamiątkowymi CMM.

(sta)

XV Festiwal Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu

15 edycja kołobrzeskiej imprezy podkreślona zostanie dwoma specjalnymi koncertami. Pierwszy, który nosi tytuł „Wszystkie barwy lipca" składać się będzie z najlepszych piosenek dotychczasowych festiwali, natomiast na drugi pod nazwą „Nasze serca biją dla was" złożą się fragmenty prezentowanych w Kołobrzegu widowisk historyczno-współczesnych. (PAP)

Ekspresem przez Wybrzeże

● 6 bm. zawinął do rybackiego portu w Świnoujściu statek szkolno-rybacki „Rybak Morski" który pływając we flotylli świnoujskiego Przedsiębiorstwa Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Odra" jest równocześnie bazą praktycznej nauki dla studentów WSM — kandydatów na oficerów rybołówstwa. „Rybak Morski" odbył blisko osiemdziesięciodniowy rejs łowczo-naukowy w wyznaczone rejony m. in. Atlantyku, gdzie prowadził połowy i badania błękitka — ryby dotychczas u nas mało znanej. Wyniki połowów i badań będą przekazane do dalszych opracowań naukowców i praktyków.

● Państwowy Teatr Lalki „Tęcza" w Słupsku zainaugurował w tych dniach doroczną akcję prezentowania przedstawień na koloniach i obozach dziecięcych zorganizowanych na Wybrzeżu środkowym. Zespół teatru, podzielony na dwa zespoły aktorskie, pokaże młodzieży latem trzy widowiska — „Jeden promyk słońca" Aleksandra Popescu, „Tygrysek" Hanny Januszewskiej oraz „Leo King" Aliny Nowak. W słupskiej siedzibie teatru młoda widownia zobaczy widowisko „Janosik" wg Ernesta Brylla, które z uwagi na wymogi inscenizacyjne nie może być prezentowane w warunkach obozowo-kolonijnych.

Żywotne sprawy portowców

● Dokończenie ze str. 1

Przedstawiciele komisji rządowej wskazywali na znaczne trudności, z którymi boryka się nasz kraj, akcentując fakt, iż preferowanie jednego zawodu może spowodować kolejną lawinę niemożliwych do spełnienia żądań innych grup pracowniczych.

Rozumiejąc to portowcy zrezygnowali z dotychczasowej nazwy „karta portowca", zgadzając się z argumentacją, że może to oznaczać zbytnie preferowanie tej grupy zawodowej. Zmianie uległo także sztywne dotąd stanowisko związkowców. Uznano zasadność przystąpienia do negocjacji nad takimi sprawami jak: określenie grup zawodowych, w stosunku do których obowiązywać winny szczególne preferencje; dodatków stażowych i zaopatrzenia emerytalnego, pod warunkiem, że pozostałe zasady w „karcie" pozostaną bez zmian i będą wprowadzone w życie.

Propozycja ta nie została przez komisję rządową przyjęta, wobec czego rozmowy zostały zerwane. Komisja rządowa określi swoje stanowisko do 8 lipca br. Związkowcy natomiast odczytali oświadczenie Krajowej Komisji Koordynacyjnej Pracowników Branży Portowej NSZZ „Solidarność", z którego wynika, że w dniu 8 lipca w godzinach od 10 do 11 podejmuje się strajk ostrzegawczy we wszystkich portach i przedsiębiorstwach branży portowej. Jeśli w ciągu następnych siedmiu dni nie zostaną przyjęte żądania załóg, ogłoszony zostanie termin strajku właściwego.

now

Komunikat

W związku z podwyższeniem z dniem 1 lipca br. cen detalicznych mieszanek paszowych dla drobiu i odpowiednim podwyższeniem cen skupu jaj, z dniem 7 lipca br. (wtorek) podwyższa się ceny detaliczne jaj. Podwyżka cen detalicznych wynosi średnio 16 proc. Nowa cena detaliczna jaj dużych wynosi 6,50 zł, jaj średnich 5,50 zł i jaj małych 4,50 zł za 1 sztukę.

Załogi Kopalń i Zakładów Przetwórczych Siarki „Siarkopol" w Tarnobrzegu zadania I półrocza zrealizowały z poważną nadwyżką. Dzięki wysiłkowi tarnobrzeskich górników ponad założony plan wydobyto około 170 tys. ton siarki. Na zdjęciu: fragment kopalni „Jeziórko".

CAF — A. Łokaj — Telefoto

Omówienie komunikatu o XXXV sesji RWPG

W wyniku XXXV sesji RWPG, która z udziałem delegacji państw członkowskich pod przewodnictwem premierów oraz wicepremiera Jugosławii i zaproszonych w charakterze obserwatorów delegacji Afganistanu, Angoli, Jemeńskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Laosu, Mozambiku i Etiopii obradowała w dniach 2—4 lipca br. w Sofii, zatwierdzono działalność Komitetu Wykonawczego rady w dziedzinie kompleksowego programu oraz podpisano sześć porozumień, m. in. o wielostronnej współpracy w dziedzinie tworzenia jednolitej, zunifikowanej bazy wyrobów techniki elektronicznej dla aparatury radioelektronicznej, środków łączności i techniki obliczeniowej.

Uczestnicy sesji podkreślili jednomyślnie, że doświadczenie realizacji kompleksowego programu potwierdziło słuszność opracowanej przez partie komunistyczne i robotnicze skoordynowanej polityki zmierzającej do rozwoju socjalistycznej integracji gospodarczej oraz żywotność głównych zasad, celów, form i metod działalności RWPG. Realizacja postanowień programu podniosła współpracę krajów RWPG na jakościowo nowy poziom, pozwoliła wyraźniej nastawić ją na postęp techniczny, specjalizację i kooperację produkcji, na wspólne zagospodarowywanie bogactw naturalnych. Oceniając wysoko wyniki wykonania programu stwierdzono jednocześnie, że w toku realizacji ustalonych zadań nie zostały wykorzystane wszystkie istniejące możliwości oraz podkreślono, że przewidziane w tym dokumencie cele współpracy zachowują swą aktualność również na przyszłość.

W celu zwiększenia efektywności wzajemnej współpracy szefowie delegacji krajów RWPG opowiedzieli się za dalszym doskonaleniem form i metod współpracy, włącznie z wzmożeniem wymiany doświadczeń w dziedzinie planowania i zarządzania gospodarką, z uwzględnieniem możliwego zbliżenia struktur narodowych mechanizmów gospodarczych — szerokim rozwojem bezpośrednich stosunków między ministerstwami, zjednoczeniami i przedsiębiorstwami uczestniczącymi we współpracy, a przede wszystkim w kooperacji, ze stworzeniem w niezbędnych ekonomicznie uzasadnionych wypadkach wspólnych organizacji gospodarczych oraz stosowaniem innych form jednoczenia wysiłków i środków bratnich krajów.

Wyrażono jednomyślne poparcie krajów RWPG dla apelu Rady Najwyższej ZSRR do parlamentów i narodów świata oraz dla innych inicjatyw bratnich krajów wymierzonych przeciwko wzmaganiu napięcia międzynarodowego mających na celu kontynuację odprężenia, położenie kresu wyścigowi zbrojeń i przejście do rozbrojenia, przede wszystkim nuklearnego, wyeliminowanie groźby wojny światowej. Podkreślano, że nie wolno pominąć ani jednej istniejącej możliwości umocnienia pokoju i ogólnego bezpieczeństwa.

Doskonaląc i pogłębiając wzajemną współpracę, kraje RWPG niezmiennie opowiadają się za rozwojem równoprawnej, wzajemnie korzystnej współpracy gospodarczej z innymi państwami socjalistycznymi, z krajami rozwijającymi się i kapitalistycznymi, aktywnie uczestniczą w międzynarodowym podziale pracy. Zgodnie ze swą pokojową polityką zagraniczną konsekwentnie popierają walkę o przebudowę międzynarodowych stosunków ekonomicznych na demokratycznych i sprawiedliwych zasadach, o ustanowienie nowego międzynarodowego ładu gospodarczego.

Kierując się zasadami pokojowego współistnienia państw o odmiennych ustrojach społecznych szefowie delegacji krajów RWPG potwierdzili gotowość rozwijania stabilnych stosunków gospodarczych i naukowo-technicznych z krajami kapitalistycznymi na zasadzie niedyskryminacji, przestrzegania przyjętych zobowiązań równości praw i wzajemnych korzyści.

Sesja wyraziła przekonanie, że dalszy rozwój wszechstronnej współpracy krajów RWPG również w następnych latach będzie się aktywnie przyczyniać do rozwiązywania zadań społeczno - gospodarczych postawionych przez zjazdy partii komunistycznych i robotniczych, do umocnienia jedności i zespolenia bratnich państw, do wzrostu ich autorytetu międzynarodowego (PAP)

SPORT

Ruszają piłkarskie ligi

9 sierpnia inauguracja

Niewiele ponad miesiąc dzieli nas od inauguracji rozgrywek piłkarskiej ekstraklasy i II ligi. Pierwsza kolejka rozegrana zostanie w dniu 9 sierpnia. Jacy przeciwnicy oczekują na wybrzeżowe jedenastki?

Zacznijmy od I ligi. Gdyńska Arka grać będzie przed własną publicznością. Przeciwnikiem żółto-niebieskich, którzy wystąpią już pod wodzą Grzegorza Polakowa, zmierzą się z renomowaną jedenastką mieleckiej Stali.

Przed trudniejszym zadaniem stoi gdyński Bałtyk. Stoczniowcy wybierają się do Szczecina na spotkanie z miejscową Pogonią. Wprawdzie szczecinianie nie są nowicjuszami w ekstraklasie, ale będzie to ich pierwszy występ w I lidze po kwarantannie w klasie niższej. Wiadomo, że za wszelką cenę Pogoń będzie chciała z jak najlepszej strony zaprezentować się własnej widowni, no i zdobyć pierwsze punkty...

Startuje także II liga. W pierwszej rundzie zaplecza naszej ekstraklasy w grupie I Stoczniowiec zmierzy się na boisku w Gdańsku ze Stalą Stocznia Szczecin, natomiast Lechia jedzie do Słupska na mecz z miejscowym Gryfem. A więc także beniaminek będzie rywalem gdańszczan w inauguracji, także będzie za wszelką cenę dążył do zdobycia kompletu punktów...

I wreszcie elbląski beniaminek — Olimpia. Elblążanie grają w grupie drugiej. Zainaugurują występy na własnym boisku w meczu z radomską Bronią. Oby pomyślnie...

(cb)

Trener K. Górski jeszcze nie podjął decyzji

Trener Kazimierz Górski, który po kilkuletnim pobycie w Grecji, wrócił do kraju, jeszcze nie podjął definitywnej decyzji, w jakim klubie podejmie pracę.

„Pragnę zostać w Warszawie — powiedział — i dlatego interesuje mnie stołeczna drużyna. Pertraktuję z warszawską Legią, a rozmowy są bardzo zaawansowane. Decyzję podejmę niebawem".

Tak więc wszystko wskazuje na to, że w przyszłym sezonie piłkarze Legii trenować będą i grać pod kierunkiem Kazimierza Górskiego.

Sukces Z. Narbutowicza w zawodach o „Złotą Strzałę"

Wybrzeżowy łucznik Zbigniew Narbutowicz dobrze spisał się w międzynarodowych zawodach o „Złotą Strzałę" w Płowdiw w Bułgarii. W zawodach uczestniczyli zawodnicy ZSRR, Rumunii, Polski i Bułgarii.

Pierwszego dnia zawodów Zbigniew Narbutowicz wygrał strzelanie na 90 m — 298 pkt., a na 70 m był trzeci — 308 punktów i prowadził w łącznej punktacji.

W drugim dniu na 50 m Narbutowicz nie zmieścił się z wynikiem 278 pkt w pierwszej trójce, zaś na 30 m był drugi — 340 pkt.

W klasyfikacji końcowej po jednej rundy FIFA Zbigniew Narbutowicz zajął trzecie miejsce — 1220 pkt., za Igorem Kogajem (ZSRR) — 1230 pkt. i Władymirem Czendarowem (ZSRR) — 1222 pkt.

[illegible]

Tenis

W Gstaad rozpoczęły się otwarte tenisowe mistrzostwa Szwajcarii. Uczestniczy w nich rozstawiony z nr 3, Wojciech Fibak. W pierwszej rundzie pokonał on łatwo Raya Moore 6:3, 6:2. Mecz trwał zaledwie 76 min.

A. Spławski zdobył Puchar Nadleśnictwa

W sopockich lasach odbył się wyścig kolarski o puchar Nadleśnictwa Gdańsk. Na starcie stanęło 115 kolarzy z Olsztyna, Bydgoszczy, Torunia, Piły, Elbląga i Trójmiasta.

W leśnym kryterium w kategorii seniorów (dystans 53 kilometrów) zwyciężył Artur Spławski (Flota Gdynia) 28 punktów, przed Waldemarem Wystrachem (Flota) 19 pkt. i Romanem Bladowskim (Lechia Gdańsk) 18 pkt.

W kategorii juniorów (dystans 36,4 km) pierwsze miejsce zajął Arkadiusz Predzyński (Neptun Pruszcz) 31 pkt., przed Janem Leśniewskim (Agroplon Nowe Miasto) 9 pkt. i Krzysztofem Sobierajem (Agromel Toruń) 9 pkt.

Wśród juniorów młodszych najlepszym okazał się (dystans 26 km) Janusz Sarnowski (Lechia) 21 pkt., wyprzedzając Wojciecha Sypa (Lechia) 15 punktów i Janusza Hejera (Neptun Pruszcz) 9 pkt.

Wreszcie w kategorii młodzików zwyciężył Paweł Rygielski (Agromel Toruń) 15 pkt., przed Jarosławem Cegiełko (Zjednoczenie Olsztyn) 8 pkt. i Jarosławem Dąbrowskim (Agromel Toruń) 5 pkt.

(st)

Era McEnroe'a...?

5-letnie panowanie Bjoerna Borga na kortach wimbledońskich zakończyło się. Serię sukcesów, trwającą od 1976 roku przerwał 22-letni Amerykanin John McEnroe, który zdetronizował tenisistę szwedzkiego, zwyciężając w finale Wimbledonu 4:6, 7:6, 7:6, 6:4.

John McEnroe, to postać niezwykle kontrowersyjna. Ma on grupkę swych gorących zwolenników wśród najmłodszych kibiców. Dopingują go podczas meczów w stylu piłkarskim. Dojrzała część widowni nie akceptuje jednak niesfornego, czasami wręcz skandalicznego zachowania młodego Amerykanina. W ciągu ostatniego roku zapłacił on już ponad 5 tys. dolarów kar (za fatalne zachowanie na kortach) oraz był zawieszony na 21 dni. W pierwszych rundach Wimbledonu ukarano McEnroe grzywną półtora tysiąca dolarów.

Być może, że zwycięstwo w Wimbledonie zmieni McEnroa. Po wygraniu meczu z Borgiem podbiegł do mikrofonu sprawozdawcy telewizji amerykańskiej NBC i zawołał „Hello Ameryka". Potem podczas konferencji prasowej McEnroe mówił: „Cieszę się niezmiernie, że swój największy sukces odniosłem w dniu święta narodowego USA — 4 lipca. Przerwałem serię 41 kolejnych zwycięstw Borga w turniejach wimbledońskich".

Borg i McEnroe grali ze sobą dotychczas 13 razy. Wynik tych pojedynków 7:6 dla Borga.

Do następnego pojedynku tych dwóch wielkich tenisistów dojdzie prawdopodobnie w pierwszych dniach września podczas międzynarodowych mistrzostw USA w Nowym Jorku.

A oto co mówi Bjoern Borg: „Nie ma żadnego powodu, abym odnosił zwycięstwa w nieskończoność. Musiałem wreszcie kiedyś przegrać. McEnroe serwował dzisiaj znakomicie, przede wszystkim w tie-breakach. Nie mam zamiaru poddawać się. Za rok znów przyjadę do Wimbledonu i będę walczył o odzyskanie tytułu. W tenisa będę grał tak długo, jak długo będzie sprawiało mi to przyjemność".

Telegraficznie

W pierwszej eliminacji turnieju drużynowego florecistów o mistrzostwo świata reprezentacja Polski pokonała Kuwejt 16:0, Hiszpanię 13:3 i Koreę płd. 9:6

Tytuł mistrza świata w szabli zdobył Polak Dariusz Walke.

* * *

W miejscowości Bitola zakończył się międzynarodowy turniej piłki ręcznej mężczyzn o Puchar Jugosławii. Pierwsze miejsce zajęła reprezentacja ZSRR, która wygrała wszystkie swe spotkania i zdobyła 10 punktów. W ostatnim meczu drużyna ZSRR pokonała Szwajcarię 29:15. Drugie miejsce w turnieju wywalczyła Jugosławia, zwyciężając w swym ostatnim spotkaniu reprezentację NRD 21:16.

* * *

Bernard Hinault (Francja) jest nadal liderem kolarskiego Tour de France, choć na 11 etapie zajął dalsze miejsce. Hinault prowadzi w łącznym czasie 40:51.46, wyprzedzając Philipa Andersona (Austria) o 41 sek. oraz swego rodaka Gilberta Duclos-Lasalle o 3.35 min.

Bez zwycięzcy trójmecz żużlowy w Toruniu

Trójmecz żużlowy rozegrany w Toruniu nie dał zwycięzcy, gdyż miejscowy Apator oraz Wybrzeże Gdańsk uzyskały po 25 pkt., zaś Start Gniezno 22 punkty. Najwięcej punktów zdobyli — dla Wybrzeża Andrzej Marynowski 10 pkt., dla Apatora Jan Ząbik 10 pkt. i dla Startu Wojciech Puk również 10 pkt.

(B)

Oszczepnicy najlepsi w Sopocie

W Sopocie odbył się mityng lekkoatletyczny, podczas którego Maria Jabłońska (Orkan Poznań) rzuciła oszczepem 54.18, wyprzedzając Krystynę Maczke (Lechia Gdańsk) 48.32. Stanisław Górak (Lechia) uzyskał w tej samej konkurencji 78.60. W biegach najlepiej zaprezentowali się: Dariusz Spóz (AZS WSWF Gdańsk) 14.3 na 110 m ppł., Piotr Zgarda (Śląsk Wrocław) 8:11.0 na 3000 m m i Renata Kokowska (Orzeł Wałcz) 2:10.8 na 800 m.

Inne lepsze wyniki: KOBIETY: 100 m: M. Łyskowska (Spójnia Gdańsk) 12.5; 400 m: A. Wrzosek (Orzeł W.) 58.4; 100 m ppł.: U. Duda (Lechia) 14.9; w dal: M. Sarzyńska (Lechia) 5.75; dysk: A. Nelke (Lechia) 44.52; MĘŻCZYŹNI: 100 m: R. Antolak (Chemik Kędzierzyn) 10.6; 400 m: H. Światek (Chemik K.) 48.6; 800 m: M. Sill (Lechia) 1:52.7; wzwyż: F. Sieniuć (Spójnia) 2.05; tyczka: W. Głuchowski (Flota) 4.80; kula: B. Michałowski (Gryf Słupsk) 16.18; dysk: D. Kostrzewski (Lechia) 54.06.

W.S.

Koledze inż. Edwardowi Domańskiemu wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

OJCA

składają

dyrekcja oraz koleżanki i koledzy z Biura Projektów „ELPRO".

K-5070

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 5 lipca 1981 roku zmarła nasza najukochańsza Żona, Matka i Babcia

ś. † p.

APOLONIA SZCZERKOWSKA

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w dniu 8 lipca 1981 r. o godz. 9 w kościele parafialnym w Nowym Porcie.

Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 13 na cmentarzu w Nowym Porcie.

Pogrążona w wielkim smutku RODZINA.

G-18694

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 4 lipca 1981 roku zmarł nasz najukochańszy mąż i ojciec

ś. † p.

JERZY KLIMEK

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w dniu 8 lipca 1981 roku o godz. 11 w Bazylice Św. Mikołaja w Gdańsku

Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 12.45 na cmentarzu Łostowickim w Gdańsku-Siedlcach.

Pogrążeni w smutku żona, córki i rodzina.

G-18688

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 4 lipca 1981 roku po długiej chorobie zmarł

inż. HENRYK PAŁKA

były długoletni dyrektor Rejonu Dróg Publicznych w Kartuzach.

Za Zasługi w pracy zawodowej i społecznej odznaczony Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, medalem „Zasłużonym Ziemi Gdańskiej" oraz wieloma innymi odznaczeniami państwowymi resortowymi i związkowymi.

Dyrekcja, NSZZ „Solidarność" i pracownicy RDP w Kartuzach.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 7. 07. 1981 r. na cmentarzu w Kartuzach. Wyprowadzenie zwłok nastąpi z kostnicy Szpitala Miejskiego w Kartuzach o godz. 10.

K-5084

Wielebnemu księdzu Henrykowi Stangorze, współpracownikom, przyjaciołom, sąsiadom i znajomym oraz krewnym, którzy okazali nam pomoc i współczucie w tak ciężkich dla nas chwilach po śmierci ukochanego męża, tatusia i zięcia

ś. † p.

STANISŁAWA BARTOSZA

serdeczne podziękowanie składa RODZINA.

G-18683

Z głębokim żalem zawiadamiam, że w dniu 4 lipca 1981 r. zmarł mój najukochańszy syn

ś. † p.

mgr inż. JERZY KLIMEK

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w dniu 8 lipca 1981 roku o godz. 11 w Bazylice Św. Mikołaja w Gdańsku

Pogrzeb odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.45 na cmentarzu Łostowickim w Gdańsku-Siedlcach.

Wszystkich życzliwych Jego pamięci zawiadamia pogrążona w nieutulonym żalu MATKA.

G-18689

Przewielebnemu duchowieństwu z parafii NSPJ i NMP w Gdyni, księdzu proboszczowi, siostrze przełożonej i członkiniom III Zakonu, a także wszystkim sąsiadom przyjaciołom i znajomym, którzy uczestniczyli w pogrzebie naszej najukochańszej Mamusi, Babci i Prababci

ś. † p.

MARCJANNY SZWARC

serdeczne Bóg zapłać składają synowie z rodziną.

S-7240

Przyjaciołom, znajomym, koleżankom i kolegom z przedsiębiorstwa w którym pracował nasz niezapomniany brat

ś. † p.

FRANCISZEK SZCZEPANIAK

i tym wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystościach żałobnych a nam okazali współczucie

serdeczne podziękowanie składa RODZINA.

G-18682

Mgr Janinie Szubertowskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MĘŻA

składają

koleżanki i koledzy z Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Gdańsku.

G-18661

Pogrążony w głębokim bólu zawiadamiam wszystkich znajomych i przyjaciół, że w dniu 3 lipca 1981 roku zmarła w wieku 69 lat najukochańsza żona, matka, teściowa i babcia

ś. † p.

MARIANNA NOWAK

z d. PIOTROWSKA

Msza św. za duszę Zmarłej odprawiona zostanie w dniu 7 lipca 1981 roku o godz. 12 w kościele Wspomożycielki Wiernych w Rumi

Pogrzeb z kaplicy cmentarza Komunalnego o godz. 13.

Opuścił nas najlepszy i przez nikogo niezastąpiony przyjaciel

Pogrążony w żalu mąż z rodziną.

S-7278

Koledze Aleksandrowi Władaszowi wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

OJCA

składają

współpracownicy z Ośrodka Sportu i Rekreacji w Tczewie.

K-5079

W dniu 3 lipca 1981 roku zmarł nagle w wieku 50 lat

ś. † p.

MIECZYSŁAW SZUBERTOWSKI

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w dniu 8. 07. 1981 r. o godz. 9 w kościele NMP „Gwiazda Morza" w Sopocie.

Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 15.30 na cmentarzu Katolickim w Sopocie.

o czym zawiadamia pogrążona w żałobie żona z córką i synem.

G-18693

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 4. 07. 1981 r. zmarł tragicznie w wieku 38 lat długoletni nasz pracownik

inż. KONRAD PIASECKI

główny specjalista ds. przygotowania produkcji.

W Zmarłym straciliśmy wybitnego fachowca, wzorowego i cenionego pracownika, serdecznego kolegę i przełożonego.

Rodzinie Zmarłego wyrazy współczucia składają

dyrekcja, POP, NSZZ „Solidarność", NSZZ Pracowników Handlu i Spółdzielczości oraz koleżanki i koledzy z Zakładu Budowlano-Remontowego Handlu i Usług „Budrem" w Gdańsku.

K-5077

W głębokim smutku zawiadamiamy, że dnia 3 lipca 1981 roku w wieku 77 lat odszedł od nas na zawsze

ś. † p.

PIOTR JATKOWSKI

Uroczystości pogrzebowe odbędą się dnia 8 lipca 1981 roku o godz. 14.30 na cmentarzu Srebrzysko we Wrzeszczu.

ŻONA I SYN Z RODZINĄ

W dniu 4. 07. 1981 r. w wieku lat 87 zmarł nagle nasz najdroższy ojciec, teść, dziadek i pradziadek

ś. † p.

JÓZEF LAMPKA

Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 7. 07. 1981 r. o godz. 9 w kościele parafialnym Św. Wojciecha w Starogardzie Gdańskim, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy.

Rodzina

G-18676

W dniu 4 lipca 1981 roku zmarł tragicznie

ś. † p.

KONRAD PIASECKI

lat 38

Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 7 lipca 1981 roku o godz. 8 w kościele Św. Franciszka w Gdańsku-Siedlcach.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się tego samego dnia o godz. 11 z kaplicy cmentarza Gdańsk-Łostowice.

o czym zawiadamia pogrążona w smutku Rodzina.

G-18590

W dniu 3 lipca 1981 roku zmarła przeżywszy 94 lata

ś. † p.

AGATA SNARSKA

Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 7 lipca 1981 roku o godz. 8.30 w kościele parafialnym „Gwiazda Morza" w Sopocie.

Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 16 na cmentarzu Katolickim w Sopocie.

Rodzina

G-18574

Wszystkim tym, którzy okazali mi dużo serca i wszechstronnej pomocy w ciężkim i tragicznym dla mnie okresie oraz oddali ostatnią posługę mojemu mężowi

ś. † p.

JERZEMU NIEDŹWIEDZKIEMU

serdeczne podziękowanie składa ŻONA.

G-18571

W dniu 3. 07. 1981 r. zmarł w wieku lat 71 najukochańszy tatuś

ś. † p.

TADEUSZ DĘBOWSKI

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w kościele parafialnym w Gdańsku-Wrzeszczu w dniu 7 lipca 1981 roku o godz. 8

Pogrzeb odbędzie się w tym samym dniu o godz. 14.30 na cmentarzu Centralnym Gdańsk-Srebrzysko.

o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku dzieci i rodzina.

G-18651

Kol. Władysławowi Ziegertowi

wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

OJCA

składają

współpracownicy z Ośrodka Sportu i Rekreacji w Tczewie.

K-5078

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 3. 07. 1981 r. zmarła

inż. ANIELA PODCZASKA

Pogrzeb nastąpi w dniu 8. 07. 1981 r. o godz. 13.00 na cmentarzu (nowym) w Małym Kacku.

Siostra, brat oraz siostrzenice z rodzinami

NIERUCHOMOŚCI

NIEDUŻY pensjonat w miejscowości nadmorskiej Milenowo, na ukończeniu — sprzedam. Tel. 22-39-28. G-17081

MOTORYZACYJNE

FIATA 126 odbiór Polmozbyt — sprzedam. Telefon 41-43-05 G-18227

SPRZEDAM

OWCZARKI niemieckie szczenięta rodowodowe Telefon 41-18-89 Wrzeszcz, Wrzeszczańska 19. G-18343

LOKALE

MIESZKANIE jednopokojowe zamienię na dwupokojowe. Tel. 41-91-25. G-15666

KOMFORTOWE, własnościowe M-2 w centrum Gdańska oraz ewentualnie trzypokojowe (stare budownictwo) we Wrzeszczu, zamienię na domek jednorodzinny. Oferty 18438, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

KUPIĘ

BONY PKO. Tel. 32-84-30 w godz. 9—16. G-17612

PRACA

TOKARZY oraz pracowników do gospodarstwa rolnego i sadownictwa — przyjmę natychmiast. Malek, Kartuzy, Łąkowa 27. G-16917

NAUKA

MATEMATYKA — korepetycje. Tel. 31-35-61. G-15465

MIESIĘCZNE kursy przedwyjazdowe, filmowe języka niemieckiego i audiowizualne języka angielskiego organizuje „Lingwista-Oświata". Informacje i zapisy codziennie godz. 7.30—15.30. Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Chopina 43 tel. 41-48-02 K-4852

RÓŻNE

INSTALOWANIE radioodbiorników, autoalarmów w samochodach. Przestrajanie UKF. Sopot, Armii Czerwonej 55. Pracujemy również w wolne soboty! G-15387

CYKLINOWANIE, lakierowanie. Tel. 51-26-04 G-17820

POGOTOWIE telewizyjne Tel. 31-10-57. G-17835

PRZEPROWADZKI. Tel. 41-60-94 G-17700

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego „PZZ" w Gdańsku z siedzibą w Sopocie, ul. Dzierżyńskiego 55 ogłasza przetarg nieograniczony

■ na roboty dekarsko-blacharskie — budynków Spichrzy nr 3 i 4 w Gdańsku-Nowym Porcie, ul. Wiślna.

Termin wykonania robót do dnia 31. 10. 1981 r. Do udziału w przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Ślepe kosztorysy znajdują się w dziale głównego mechanika i energetyka, pokój nr 22. Oferty należy nadsyłać w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia. Otwarcie ofert nastąpi 15 dnia o godz. 10.

Zastrzegamy sobie prawo swobodnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K-5089

Przed zjazdem partii

Spór o gwarancje

POZNANIE całej prawdy jest pierwszym i najważniejszym warunkiem wyjścia z kryzysu. Wicepremier **Rakowski** na partyjnej konferencji w Legnicy oświadczył: **„Polska nie może być chorym człowiekiem w Europie"**. Osobiście — podpisuję się oburącz. Kto by chciał, aby Polska była chorym człowiekiem? Chyba tylko jakiś nie-Polak, chyba tylko anty-Polak. Polska nie może być chorym człowiekiem, nie powinna, a nawet więcej — nie ma obiektywnych powodów do takiej choroby. Ale fakt pozostaje faktem. Ta choroba spadła na nas nagle, po latach, które miały — wedle założeń (zwłaszcza) VII Zjazdu — wprowadzić Polskę do grona krajów wysoko cywilizowanych, rządzących się prawami rewolucji naukowej i technicznej. VII Zjazd posunął się nawet tak daleko, że ogłosił — oczywiście z całą pompą jak na lata siedemdziesiąte przypadało — wejście Polski w okres rozwiniętego socjalizmu. Dziś natomiast wszystko to trzeba włożyć między bajki i zacząć od zasady pozytywistycznej: **pracy od podstaw**. Po polskiej rewolucji naukowej ani śladu, a na domiar już nie tylko komputerów brakuje Polakom do pracy, lecz nawet (rolnikom) wideł i (górnikom) łopat.

Poznawanie prawdy, poszukiwanie tej prawdy o przyczynach kryzysu jest dziś takim samym obowiązkiem nas wszystkich i nikt nie może nam tego odmówić, gdyż jest to dziś taki sam najwyższy obowiązek jak praca.

CZY już jesteśmy bliżsi tej prawdy? Po tej prawie rocznej eksplozji wspólnego myślenia, a właściwie szarpania się, myślenia niekiedy bardzo chaotycznego, nerwowego?

Czy jesteśmy bliżsi?

Na pewno. W ciągu tego okresu zostało ustalone ponad wszelką wątpliwość, że przyczyny kryzysu tkwiły we wszystkich najważniejszych dziedzinach życia: w politycznej, w ideologicznej, w etycznej, w gospodarczej, prawnej. Dzisiaj jedno jest absolutnie pewne: nie byłoby tak ciężkiego kryzysu i o takich wieloletnich konsekwencjach, gdyby przyczyny tkwiły tylko w jednej dziedzinie lub dwóch. W takim wypadku z pewnością mielibyśmy co jeść, mielibyśmy czym się myć, mielibyśmy może dostatek surowców, energii.

Założenia Komitetu Centralnego na IX Zjazd wyliczają aż **siedem sprzeczności**, aż siedem źródeł. Na pierwszym miejscu stawiają sprzeczność „między zasadami moralnymi socjalizmu a ich częstym naruszaniem w praktyce na różnych szczeblach władzy i w wielu środowiskach społecznych".

CHYBA to nie przypadek, że właśnie moralność ludzi władzy została w tym dokumencie tak wysoko ustawiona. Od tego się zaczęło. Od moralności, od jej wyrugowania. Potem już poszło. Dacze, wille, organizacja — oczywiście na miarę polską — luksusu. Potem nastąpiło oderwanie się od trosk i kłopotów narodu, nierozumienie narodu, nierozumienie sytuacji w narodzie, nierozumienie tego wszystkiego, co dzieje się w gospodarce. Teraz, podobnie jak podczas poprzednich kryzysów, mówi się o zerwaniu więzów z klasą robotniczą jako o grzechu pierworodnym. Ale to nie jest grzech pierworodny. To jest już skutek. Podobnie jak skutkiem jest sławetny woluntaryzm. Z tego okrutnego dla Polaków doświadczenia, które teraz jawi się najcięższą ceną — gdyż zagrożeniem biologicznego bytu narodowego, płynie wniosek pierwszy: **władza musi umożliwić stworzenie takich sposobów jej sprawowania, aby już nigdy nie powstawały wyspy w narodzie otoczone przez siebie wyprodukowanymi złudzeniami i oderwanymi od życia hasłami propagandowymi.** Władza jest z narodu, władza musi być równorzędną częścią narodu, władza musi być dla narodu.

Może to być poczytane za czystą demagogię, ale sprawa ma się tak: **w najwyższym interesie narodowym, w najwyższym interesie partii, polskiego i nie tylko polskiego socjalizmu leży obrona władzy przed takmi deformacjami.** Nikt nie jest wrogiem osobistym nikogo. Nikt za wroga nie obrał sobie Edwarda Gierka, Piotra Jaroszewicza czy Edwarda Babiucha. Niechby byli na szczytach. Rzecz jednak w tym, żeby nie tylko myśleli, jakie obowiązki ma naród wobec władzy, ale i jakie obowiązki mają ludzie wykonujący najwyższą władzę wobec narodu, biorący na siebie odpowiedzialność za kierowanie losem narodowym, za życie narodowe, za ludzką pomyślność. Raz jeszcze, a teraz tak drastycznie, okazało się, że sposób spełniania władzy odgrywa tak istotną rolę.

ZJAZD partii będzie się tymi problemami zajmować. Czy to pod postacią owego „nurtu rozliczeniowego", czy też pod postacią rozwoju demokracji wewnątrzpartyjnej i demokracji ogólnospołecznej. Chyba nie trzeba szeroko pisać, jakie są z tymi problemami związane nadzieje. Wielkie nadzieje.

I wcale nie chodzi o zrobienie na zjeździe sądu nad ekipą Gierka, chociaż zjazd musi taki sąd — surowy i sprawiedliwy — wydać. Chodzi o wnioski, a te wnioski w nomenklaturze posierpniowej nazywają się gwarancjami.

Na gwarancje od zjazdu czeka cały kraj. I to nie dlatego — o czym też należy jasno mówić — aby nie popaść w rozgoryczenie, w czarną rozpacz. **Ale by z nadzieją zabrać się — raz jeszcze — i z wyrzeczeniami do nowej odbudowy.**

TEN zjazd należy i trzeba uznać za najważniejszy po wojnie, bowiem jego konsekwencje będą wielkie. Chyba większe niż sobie wyobrażamy. Sięgające daleko w przyszłość. W lata osiemdziesiąte i dalsze. I nie zawahałbym się powiedzieć, że ten zjazd poszukując prawdy — razem z całym narodem i przy jego rzeczywistym współudziale — powinien te gwarancje wypracować.

Po tym zjeździe inaczej musi się objawić obraz samej partii. Musi ona prowadzić demokratyczne życie wewnętrzne, musi być dla narodu i służyć klasie robotniczej, musi działać zawsze jawnie, musi się nie bać oceny — nawet krytycznej, musi dbać o uczciwość własnych słów, o zgodność czynów ze słowami, musi być nade wszystko partią moralnie czystych ludzi.

Pamiętajmy o rzeczy podstawowej: **od partii przecież zależy los narodowy, od tego, jakim jest przywódca.**

Stefan Kurecki

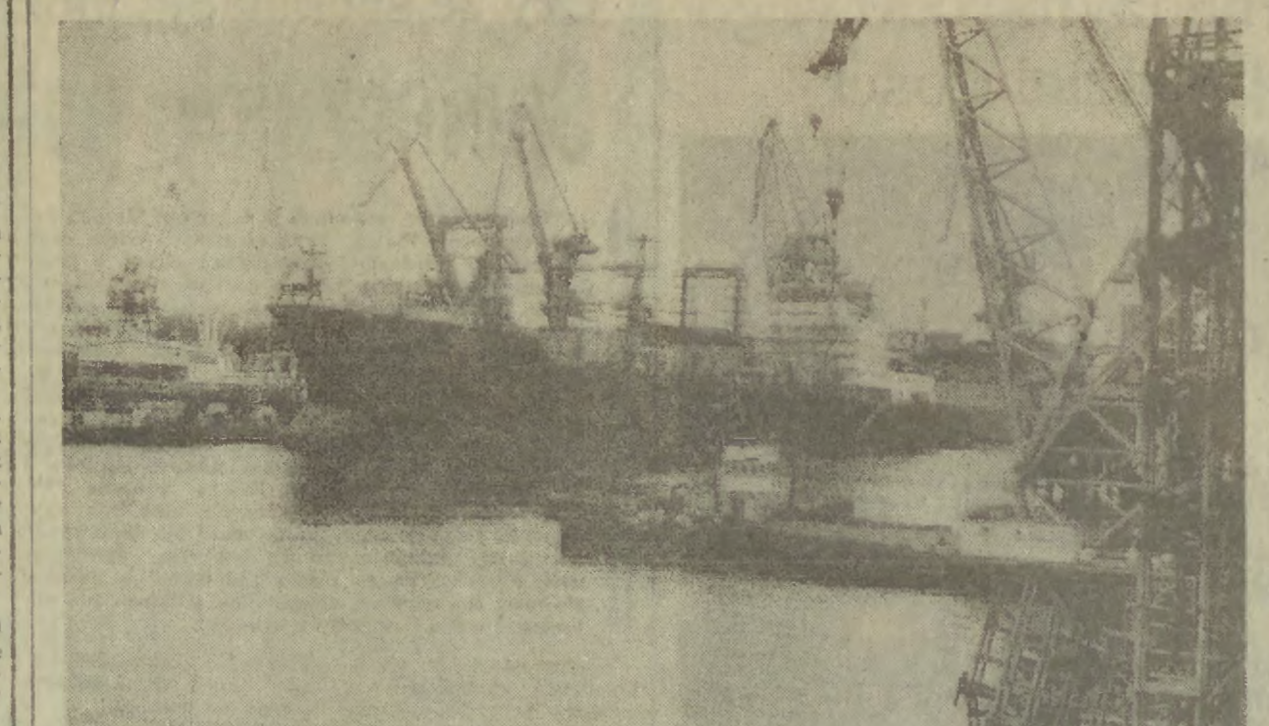

Nabrzeże wyposażeniowe Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Fot. W. Nieżywiński

Mały „Morpak" i wielki przemysł

Jedynym krajowym dostawcą uszczelek określonego typu jest gdański „MORPAK". Wiadomo, bez uszczelki pojazd nie opuści bram fabryki-montażowni, a podczas eksploatacji winien je mieć na liście niezbędnych części zamiennych. Brak chociażby jednej, nie pozwala ciągnikowi wyjść w pole i unieruchamia np. najlepiej wyposażony strażacki wóz. Gdański „Morpak" dostarcza uszczelki pod głowice, do przewodów ssaco-wydechowych oraz do pomp wodnych silników. Nieliczne prywatne warsztaty zajmujące się sprzedażą na rynek niektórych tego rodzaju, tzw. nietypowych elementów, nawet za kilkakrotnie wyższą cenę nie są w stanie dorównać jakością uszczelkom morpakowskim.

OSTATNIO zdarzali się chętni do podjęcia ich wyrobu, ale po zasięgnięciu bliższych informacji w zakładzie, odstępowali od swych projektów. Uszczelki, które robi „Morpak" należą do detali technologicznie skomplikowanych, wymagających nie prostych urządzeń, a nade wszystko dobrego materiału. Wytwórnia gdańska pozostaje zatem monopolistą, co w naszych warunkach nie jest bynajmniej podstawą handlowego sukcesu.

Z pozoru życie w zakładzie biegnie pełnym oddechem. Podczas obu zmian, nieustanny stukot maszyn i urządzeń w starym budynku wprawia w drżenie podłogę górnego, położonego nad halą produkcyjną piętra, zajmowanego przez pomieszczenia biurowe, socjalne i magazynowe. Przy prasach, polerkach, szlifierkach, walcarkach, urządzeniach montażowych — pochylone nad pracą kobiety. One stanowią zdecydowaną większość przeszło 300-osobowej załogi, mając opanowaną do perfekcji sztukę wytwórstwa uszczelek, w dość znacznej mierze wymagającą czynności manualnych. Na maszynach rozłożone role papieru azbestowego. Lśni miedź „pierścieni" i srebrzyście powlekanej stali do zbrojenia otworów w formach. Robotnik wytacza przed budynek do ostygnięcia pojemniki z wyżarzanymi elementami.

A jednak nawet ten pobieżny rzut oka po ciasnej i wypełnionej hałasem hali, czy którejś z jej produkcyjnych przybudówek, pozwala dostrzec przerzedzoną obsadę stanowisk roboczych. To nie tylko dlatego, że akurat dobiega końca pierwszej zmiany.

90 proc. wykonania planu I półrocza br. nie stanowiłoby jeszcze powodów do dużego alarmu, zwłaszcza, że o tyle wyżej kształtować się ma plan następnego półrocza. Tymczasem, jego aktualna wielkość jest mocno okrojona w tej sytuacji. Rzeczywiste potrzeby — jeszcze bardziej odbiegają od przyjętych założeń. Np. dla rolnictwa zatwierdzono tu do realizacji niewiele ponad połowę jego zapotrzebowania: zamiast żądanych 1 350 tys. sztuk uszczelek, potwierdzono dostawę tylko 750 tys. A i na tę ilość braknie środków.

Również nasza motoryzacja nie znajduje pokrycia w dostawach uszczelek z Gdańska. Czekają na nie zarówno fabryki finalne — Ursus, Żerań, Starachowice, Andrychów, Mielec i in. jak również rynek zaopatrywany przez sieć Polmozbytu i „Agromy".

Niedobory są różnych rozmiarów, zależnie od asortymentu. Generalnie, najlepiej jeszcze przedstawia się realizacja planu uszczelek do ciągników, chociaż w sumie jest ich absolutnie za mało. Za to od 3 miesięcy niemal stanęła produkcja uszczelek do pomp wodnych. Są to detale dla naszych „Fiatów". Od 2 miesięcy podobna sytuacja występuje na odcinku uszczelek głowicowych dla „Starów". Kończą się zapasy magazynowe na produkcję przeznaczoną dla wysokoprężnych silników typu „Leyland".

O wszystkim decyduje materiał. Z importem zaś jest tragicznie, a z krajowymi dostawami — też ciężko. Tymczasem, z zakupów dolarowych pochodzą półfabrykaty, których głównym składnikiem jest azbest, chemikalia (lakiery i kleje), stal powlekana — platerowana aluminium i cynowana oraz spieki węglowo-metalowe. To podstawowa część surowców.

Z walcowni Łabędy, Dziedzice i Szopienice dostarczane są natomiast taśmy miedziane i mosiężne, z Huty Warszawa — taśmy stalowe, a od innych kooperantów krajowych — wyroby gumowe, tektura itd.

W pierwszym przypadku — z importu — zapewniane z początkiem roku limity dewizowe, w konfrontacji z bankową rzeczywistością okazały się fikcją. W identycznej sytuacji znajdują się inni dostawcy krajowi. Na każdym kroku **groźnymi skutkami dają o sobie znać nieodpowiedzialne decyzje importowo-licencyjne, które uzależniły naszą gospodarkę od dewizowego importu i doprowadziły do dysharmonii jej rozwoju.**

„Morpak" powstał wraz z narodzinami polskich „Warszaw" i „Starów" pokrywając aż po lata siedemdziesiąte cały krajowy popyt na wyroby uszczelkarskie. Początkowo nawet w zakresie wszystkich asortymentów. Kiedy nadszedł w Polsce swego rodzaju boom motoryzacyjny, na czoło wysunięto sprawy tylko wielkich producentów, natomiast zakłady kooperacyjne pozostały w cieniu zakładów potentatów.

— A teraz takie przedsiębiorstwa jak nasz „Morpak" trzymają cały przemysł samochodowo-ciągnikowy i ciągną go do... tyłu — powiada mgr inż. **Jerzy Krajka**, dyrektor techniczny.

Sytuacja w przedsiębiorstwie zaczęła się pogarszać jeszcze przed 1975 r. Nakazowo-rozdzielczy system zaopatrzenia materiałowego, poprzez resorty, stara niedoinwestowana baza zakładu, a z drugiej strony — gwałtowny wzrost zapotrzebowania przemysłu sprawiły, że produkcja morpakowska chociaż też rosła, zdolna była pokryć potrzeby odbiorców zaledwie w dwóch trzecich wielkości. Osiągano to w warunkach bardzo ciężkich dla załogi. Doszło do takiego zagęszczenia pomieszczeń urządzeniami (najczęściej budowano je we własnym zakresie), że np. dla sprowadzonej 160-tonowej prasy trzeba było budować oddzielny, prowizoryczny obiekt.

Konstrukcja stuletniego gmaszyska i bez tego zagraża bezpieczeństwu zmuszając do wychodzenia z niektórymi warsztatami i magazynami... na zewnątrz. Na zapleczu stoją więc różne budy, szopy i składziki, co przy bezpośrednim sąsiedztwie fabryki mebli też nie jest najbezpieczniejszym rozwiązaniem. W trudnych, szkodliwych dla zdrowia warunkach, w ciasnocie, załoga za cenę maksymalnego wysiłku, uzyskiwała wzrosty produkcji.

— O inwestycje staraliśmy się od 1971 r. — stwierdza dyrektor inż. **Włodzimierz Dzitkowski.** — Mieliśmy już solenne obietnice budowy nowego zakładu, wyznaczane terminy. Ówczesny minister przemysłu maszynowego **Wrzaszczyk**, będąc w naszym zakładzie, osobiście przyrzekał przydział środków, lecz słowa nie dotrzymał. Za to w międzyczasie stanęła np. w Tczewie hala dla produkcji... zmywarek do naczyń — dodaje. — Naszą sprawę ostatecznie przekreśliła kwidzyńska „celuloza" pochłaniając moc przerobową gdańskiej „przemysłówki".

Na przyległym terenie przydzielonym „Morpakowi" — pustka. Trochę zalegających elementów i zwiezionej ziemi należy do niedoszłego generalnego wykonawcy. W „Morpaku" nie traci się jednak nadziei na wyczekiwaną budowę.

— Ilość ciągników na wsi musi wzrosnąć, więc i my będziemy jeszcze bardziej potrzebni — twierdzą gospodarze.

Z niedawnej wizyty premiera w „Ursusie" i rozmów dotyczących ukończenia rozpoczętej tam inwestycji związanej z silnikami do polskich „Fergussonów", też wyciągają wnioski dla przyszłości gdańskiego „Morpaku".

Obecnie braki zaopatrzeniowe pogłębiają się drastycznie i z miesiąca na miesiąc sytuacja zakładu staje się coraz gorsza. Jednak rąk tu się nie opuszcza. Borykając się ze zdobywaniem materiałów, z utrzymaniem jakości wyrobów, z tym, aby nie zaszła konieczność zwalniania załogi, **podjęto jednocześnie działania, aby bodaj częściowo uniezależnić zakład od importu,** by ograniczyć wysokość wydawanych przez gospodarkę dewiz i zrekompensować ich niedobory, nie obniżając wielkości dotychczasowej produkcji. Jest już opracowana we własnym zakresie technologia jednego z podstawowych materiałów sprowadzanych z Zachodu. W oparciu o sporządzone na miejscu projekty urządzeń zakład przystąpił do ich budowy.

Niedawno rozwiązano inny węzeł gordyjski: **sprawę dodatkowej powierzchni produkcyjnej.** Wyszukane poza Gdańskiem pomieszczenie, do którego przesunąć się ma część morpakowskiej produkcji, aby uzyskać miejsce na nowy, antyimportowy wyrób — w bieżącym miesiącu przejść ma na własność „Morpaku". Lokal zostaje zakupiony przez przedsiębiorstwo, które uzyskało w tej sprawie zdecydowane poparcie i pomoc ze strony gdańskiego wojewody. Efekty produkcyjne powinny być już w przyszłym roku, a w tym — rekompensata nakładów szacowana na 13,5 mln zł oszczędności w kosztach importu materiałów.

Stanisława Czerska

Wybrzeże koszalińskie — parkiem krajobrazowym

Wybrzeże koszalińskie — to jeden z nielicznych, unikatowych obszarów przyrodniczych naszego kraju. 600 jezior, w tym jeziora o najczystszej wodzie w Polsce, duże obszary lasów (ponad 36 proc. powierzchni), obszerne zlewiska rzek o kryształowej wodzie, w której żyją pstrągi i wiele innych szlachetnych ryb, pas moreny czołowej oraz wiele rezerwatów — oto prawdziwe bogactwo regionu. Jest to obszar, który stanowi dla kraju, a szczególnie dla górniczego Śląska — zieloną oazę wypoczynku. Nic więc dziwnego, że rejon ten znajduje się pod troskliwą opieką władz wojewódzkich i gminnych. Celowi temu służą powołane w ub. latach tzw. strefy ochronne krajobrazu — parki i rezerwaty. Strefy ochronne obejmują Kołobrzeg i okoliczną miejscowości, ponad 80 km długości pas nadmorski Bałtyku, uzdrowisko Połczyn-Zdrój i tzw. Szwajcarię Połczyńską.

W ub. roku Wojewódzka Rada Narodowa w Koszalinie potwierdziła powołanie **Drawskiego Parku Krajobrazowego**, obejmującego tereny aż pięciu gmin leżących w południowej części województwa. W jego skład wchodzi pas pojezierza drawsko - czaplinecko - szczecineckiego z trzecim co do wielkości jeziorem w Polsce. Do parku włączono pozostałości starej puszczy drawskiej i wiele fragmentów innych lasów. Obecnie przystąpiono do opracowania planów zagospodarowania parku oraz powołano dyrekcję. Ustala się także tereny, które nadają się do organizowania wypoczynku dla gości krajowych i zagranicznych. Również proponuje się, aby — za rezerwat uznać — Szwajcarię Połczyńską, zwaną też Doliną Pięciu Jezior.

Mimo że wyznaczone strefy ochronne i parki obejmują niemal połowę powierzchni województwa, dalszą opieką zamierza się otoczyć piękne lesiste tereny wokół miasteczka Polanów, pas moren czołowych z bogatą rzeźbą terenu wokół miejscowości Biały Bór oraz pojezierze szczecineckie.

Spadkobiercy poszukiwani

Dziś zamieszczamy kolejną listę osób zmarłych za granicą, które pozostawiły różnej wysokości spadki. Wydział Spadków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie poszukuje spadkobierców tych osób:

KOZACZYŃSKA Agnieszka, ur. 11. 8. 1906 r. w Krasnosielcach, wdowa po Apolonie Kozaczyńskim, zmarła we Francji 4. 8. 1980 r. pozostawiając spadek. Poszukuje się spadkobierców.

KOZAK Maria, ur. 12. 9. 1980 r. we wsi Izydorówka, zmarła w W. Brytanii 7. 1. 1980 r. pozostawiając niewielki spadek. Podobno miała dwóch braci, z których jeden zmarł. Jej rodzice również nie żyją. Poszukuje się spadkobierców.

KRASIŃSKI Michał, ur. 20. 9. 1906 r. we Lwowie, s. Marcina i Anny z d. Jasińska (?) zmarł we Francji 12. 8. 1980 r pozostawiając spadek. Poszukuje się spadkobierców.

KRASKOWSKI Stefan, ur. 26. 12. 1910 r. w Polsce, zmarł jako kawaler w Kanadzie 29. 12. 1980 r. pozostawiając znaczny spadek. Do Kanady przybył 1. 8. 1955 r. Poszukuje się spadkobierców.

KUCA Franciszek, ur. 2. 11. 1917 r. w m. Masłowice, s. Adama i Marii z d. Krystowińska, zmarł w Belgii 18. 12. 1979 r. pozostawiając spadek. Poszukuje się spadkobierców.

KISZKIEL Wacław, ur. 21. 4. 1912 r. we wsi Bijuciszki k/Wilna, zmarł 21. 4. 1980 r. w W. Brytanii pozostawiając spadek. Poszukuje się najbliższych krewnych zmarłego.

KUSCHMIERZ Gustaw (Kuśmierz), ur. 9. 10. 1899 r. w m. Paprotki (dawniej Goldensee, Kreis Lötzen), zmarł 12. 3. 1978 r. w RFN pozostawiając znaczny spadek. Pilnie poszukuje się spadkobierców.

KUZIAN Stanisław, ur. 31. 1. 1932 r. w Wilnie, zmarł 22. 4. 1979 r. w Kanadzie pozostawiając spadek. Do Kanady przybył w 1967 r. W chwili śmierci był rozwiedziony. Poszukuje się dzieci, rodziców, rodzeństwa spadkodawcy lub zstępnych zmarłego rodzeństwa.

LARIONCZUK Apolonia z domu Zamowicz, c. Kazimierza i Izabeli z d. Kałatynow, ur. 11. 5. 1905 r. w Augustowie, zmarła 26. 5. 1973 r. we Francji pozostawiając znaczny spadek. Poszukuje się spadkobierców.

LUSZCZYNCKI Paweł, ur. 25. 5. 1917 r. w Łapszynie, s. Michała i Anastazji, zmarł 2. 8. 1978 r. w Australii pozostawiając znaczny spadek. Poszukuje się spadkobierców.

Boję się słomianego zapału...

„Truso" w Elblągu. Stąd pochodzą poszukiwane na rynku piżamy i inne stroiki szyte modnie i z ładnych materiałów. Jest to domena kobiet. Pracuje ich tutaj ponad 2000, nic zatem dziwnego, że delegatem na Zjazd PZPR z tej organizacji partyjnej jest też kobieta **IRENA KONIECZNA** — zastępca kierownika działu. Działaczka znana na terenie Elbląga.

Opowiadano mi, że gdy jeszcze przed sierpniem, ówczesny I sekretarz KW, wybierał się na zebranie POP do „Truso", upewniał się czy będzie Konieczna. Gdy informowano, że będzie, sekretarz szybko chłódł w swoich zamiarach udziału w zebraniu POP. Po prostu ta drobna, szczupła kobieta swoimi dociekliwymi pytaniami, analitycznym traktowaniem problemów, potrafiła zapędzić w kozi róg niejednego działacza z tzw. szczebla. Zadawała trudne pytania i nie popuszczała tak długo, aż odpowiedź wydawała jej się pełna.

Nie powiem, żeby delegatka z „Truso" powitała mnie zbyt ochoczo: — Nie mam czasu na wywiady a pan jest którymś kolejnym dziennikarzem! Muszę pracować!

Z tym brakiem czasu nie było przesady. Konieczna jest **delegatem**, ale też I sekretarzem OOP, sekretarzem do spraw propagandy w Komitecie Zakładowym partii i tak dalej, nie wspominając o domu rodzinnym, który ma na swojej głowie. Z niejakim trudem udało mi się jednak Irenę Konieczną przekonać do rozmowy.

— Jestem zdziwiona tym wyborem — wyznała mi. — Przecież polityka jest domeną mężczyzn!

Myślę jednak, że w tym stwierdzeniu była szczypta kokieterii. Irena Konieczna bowiem należy do ludzi nie tylko zaangażowanych, lecz także świetnie zorientowanych w problemach współczesnej Polski. Oto co zanotowałem z jej odpowiedzi na pytania:

— Gdzieś w głębi nas drzemie jeszcze nadzieja, że ten zjazd potrafi wyprowadzić kraj na proste drogi. I to nam pomaga przetrwać, przecież bez nadziei nie wyobrażam sobie pracy, życia... Zjazd powinien więc wypracować program wyjścia z kryzysu, zadaniem rządu powinno być wykonanie tego programu, a społeczeństwo musi dopilnować żeby program był zrealizowany, ponieważ w minionych latach programów mieliśmy wiele, lecz niewiele z nich wychodziło.

W tych kilku zdaniach czuje się cały racjonalizm rozumowania działacza partyjnego, kobiety kierującej się zasadami zdrowego rozsądku i patrzącej okiem gospodyni na to co dzieje się w kraju i na własnym podwórku fabryki. Widać to zresztą także po tym, jak pracuje OOP kierowana przez Irenę Konieczną.

— Kobiety nie mają czasu na nic — mówiła — a już najmniej na politykę. Ich życie to tasiemcowe kolejki po mięso, mleko i właściwie wszystko. One właśnie najostrzej odczuwają kryzys i załamanie się rynku. Dlatego też tak trudno jest mówić o pracy politycznej w podstawowej organizacji partyjnej, w której skład wchodzą przede wszystkim kobiety. To też te problemy zaopatrzeniowe stanowią większość wypowiedzi w dyskusjach na zebraniach. To jest problem najbardziej palący.

— A jednak słyszałem, że organizacja pracuje i to nieźle!?

— Być może. Ale wymaga to od sekretarza ogromnej ilości prywatnego czasu, który musi poświęcić na zebranie. Niech się panu nie zdaje, że jeżeli kobiety mają tyle problemów to już nie wiedzą co dzieje się w kraju, w partii. Wiedzą i to dobrze. My na zebraniu też dyskutujemy o sprawach partii i o tym, co może i musi przynieść IX Zjazd. Ale trochę inaczej niż mężczyźni, gdy chodzi na przykład o problemy statutu. Ja przed zebraniem muszę wybrać te fragmenty proponowanych zmian, które mogą zainteresować nasze partyjne kobiety. Przygotowuję swój punkt widzenia na te problemy i to jest podstawą dyskusji, bo ja przecież mogę się mylić, ludzie mają też niekiedy inny pogląd niż ja.

— Mówiła pani o nadziei, że zjazd przyniesie może nie poprawę ale potrafi wyprowadzić kraj na prostą drogę! Czy kobiety z pani organizacji też podzielają ten pogląd?

— Oczywiście. Przecież czytamy gazety, oglądamy telewizję, słucha się radia. Nie jest prawdą, że jak kobieta — to tylko dzieci i kuchnia. Zawsze znajdują czas i na zainteresowanie polityką. Dlatego tak bardzo martwimy się właśnie o ten zjazd, o to, kto stanie na czele partii, dokąd i jak poprowadzi Polskę. A ja osobiście boję się naszego przysłowiowego słomianego zapału. Jest coś w tym, że mówi się, iż jest to cecha narodowa Polaków. Umiemy walczyć, dobrzy jesteśmy przy zrywach, ale gdy chodzi o systematyczną codzienną pracę, to już jest z tym gorzej. A przecież o taką pracę nam przede wszystkim chodzi. I tego właśnie się boję, by ten nasz słomiany zapał nie zaprzepaścił tego, co dotychczas już społeczeństwo uzyskało.

— Bardzo bym chciała, by ludziom którzy staną na czele partii można było zaufać. Żeby potem w miarę upływu czasu, nikt już tego zaufania nie zawiódł, jak niestety było już wielokrotnie w naszym kraju.

— Gwarancje statutowe? Proszę pana nawet najlepsze gwarancje statutowe i jakiekolwiek inne, nie na wiele się zdadzą, jeżeli ludzie ich nie będą przestrzegali. Jeżeli ci którzy zostaną wybrani na zjeździe do władz partyjnych nie będą ludźmi o wysokim morale, wysokiej etyce, która nie pozwoli im omijać bokiem zasad zapisanych w statucie, tych gwarancji, że nie powtórzą się stare błędy. Dlatego też w głębi duszy boję się o wybory na zjeździe. Przecież będzie tam 1900 ludzi. Ja znam swoich najbliższych sąsiadów z Elbląga, o nich wiem wszystko. A co będę mogła powiedzieć o kimś z innego województwa? Czy jest to człowiek mądry i dobry? Co będę wiedziała o tych, których przyjdzie mi wybierać? Liczę na intuicję, ale to chyba za mało. Pozostaje nadzieja, że można w przypadku pomyłki odwołać ich ze stanowisk, mandaty przecież zachowujemy przez cały okres trwania kadencji nowych władz partyjnych.

— Mimo wszystko jestem pełna nadziei, nigdy jeszcze bowiem w partii nie było takiej szczerości i otwartości wypowiedzi. Próbą tego stanu była nasza elbląska konferencja. I dlatego wierzę, że zjazd będzie udany, że po prostu spełni społeczne oczekiwania.

Zanotował:

Stefan Lewicki

Kłopot z wielkim dobrodziejstwem

ZAKOŃCZYŁ się rok szkolny.

W br. opuściło szkoły 390 tys. absolwentów, w tym 52 tys. absolwentów szkół wyższych, 92 tysiące absolwentów techników i 223 tysiące byłych uczniów szkół zawodowych. Brakuje dla nich około 85 tysięcy miejsc pracy. **Najgorzej przedstawia się sytuacja ludzi, którzy ukończyli wyższe uczelnie.** Deficyt miejsc pracy szacuje się w tym przypadku na 15 tysięcy. Będzie ich więc brakować dla więcej niż jednej trzeciej absolwentów. Oczywiście najtrudniej o pomyślne horoskopy dla humanistów. W chwili, gdy piszę te słowa zaczyna się bój kandydatów o miejsce na studiach... No cóż, życie biegnie swoim normalnym trybem. Ludzie chcą kształcić się, pomimo że studia w małym stopniu zapewniają im pracę, rozwój w tej pracy, satysfakcję zawodową i osobistą.

JEST bowiem rzeczą oczywistą, że kto nie znajdzie posady w swoim fachu, będzie jej szukał w innym. Już zresztą na wiosnę Ministerstwo Pracy, Płac i Spraw Socjalnych czyniło w tym względzie sugestie mówiąc o zasiłkach dla osób przekwalifikowywujących się. Dotyczy to w pewnym sensie także i absolwentów. **Ci którzy zechcą przekwalifikować się, mogą w zależności od sytuacji materialnej korzystać ze stypendium przeznaczonego z funduszu aktywizacji zawodowej.** Idzie tu raczej o zawody produkcyjne. We wsiach odczuwa się np. dotkliwy brak młynarzy. Ministerstwo Pracy, Płac i Spraw Socjalnych wystąpiło do Zakładu Doskonalenia Zawodowego przy Ministerstwie Oświaty z wnioskiem o zorganizowanie kursów kwalifikacyjnych dla młynarzy. Wspominam o tym jako o przykładzie działań doraźnych, które generalnie problemu bezrobocia wśród absolwentów nie rozwiążą. Jakie środki zaradcze podejmuje się, aby zmniejszyć deficyt miejsc pracy?

SEJM obraduje obecnie nad korektą Narodowego Planu Społeczno - Gospodarczego. Jedna z poprawek doń wprowadzona to wniosek o 70 tysięcy dodatkowych miejsc pracy. **Ministerstwo Pracy, Płac i Spraw Socjalnych chciałoby te posady przeznaczyć absolwentom.** Musimy tak postąpić — mówi **naczelnik wydziału do spraw zatrudnienia absolwentów** — gdyż nie możemy zostawić tych młodych ludzi na lodzie. W pewnym stopniu rozwiązałoby to problem 85 tysięcy brakujących miejsc pracy. Ale nie całkiem.

Rozwiązań generalnych w tej sprawie nie ma i chyba nie należy ich w najbliższej przyszłości oczekiwać. Sytuacja gospodarcza w Polsce nie zwiastuje, aby można było tworzyć nowe, kosztowne stanowiska pracy. Cóż więc robić? Usiłowania Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych zmierzają dotychczas w kierunku odblokowania tych możliwości zatrudnienia, których barierę stanowi rozbieżne z życiem ustawodawstwo. Ustawa o zatrudnieniu z roku 64 oferująca absolwentom nakazy pracy nie spełnia w dzisiejszych warunkach twórczej roli. Co prawda chroniła ona w jakiś sposób młodych ludzi. Dziś jednak tego rodzaju ochrona jest niemożliwa. Prowadziła ona bowiem również do fikcyjnego zatrudnienia, utrudniała selekcję kadr. Nikt nie musi pracować, kto nie chce. Wykształcenie nie jest równoznaczne z zatrudnieniem. Posiadanie dyplomu inżyniera nie oznacza, że będzie on mógł wykorzystać w pracy od razu teoretyczne umiejętności. Przeciwnie, często podejmie zajęcia na stanowiskach produkcyjnych.

WCHODZIMY **w etap walki o pracę.** Sytuacja, o której od lat marzyli w Polsce technokraci. Sądzili, że zbawi ona gospodarkę i stworzy skuteczny doping do roboty. Wnosząc z tego co dzieje się obecnie, przysporzy ona jedynie gospodarce kłopotów. Ludziom również. Ale jest jak jest i trzeba się do tej sytuacji przystosować. Zagadnienie bezrobocia wśród młodzieży istnieje i istnieć będzie w najbliższym czasie. Nie trzeba milczeć na ten temat. Nie należy jednak również popadać w panikę. Prawdą jest, że coś w tym życiu zależy także i od człowieka.

Wychowanie młodzieży sprowadzało się w Polsce do popychania jej na kolejne ścieżki biegów: szkoła, ewentualnie matura, wyższa uczelnia, potem posada, często odwrotnie najpierw posada, potem uczelnia. Człowiek mógł urządzać się w ramach wyznaczonych mu torów. Słaba to wprawdzie pociecha, że dziś granice tych torów zacierają się, bo brak konkurencyjnych, na których można by się odnaleźć. Myślenie o przyszłości wymaga dziś jednak większej samodzielności.

Anna Jaglińska

Bogaci czy... głupi?

Niektóre wysypiska, zwłaszcza w miastach przemysłowych, dostarczać mogą sporo cennego materiału na temat rozważań o gospodarności tych czy innych reprezentowanych w regionie zakładów pracy.

W Łodzi np. miejscowa fabryka obuwia gumowego „Stomil" słynie wśród wysypiskowych zbieraczy nie tylko z tego, że prawie co dzień dostarcza na wysypisko solidne sterty butów, które z jakichś tam powodów nie są fabryce potrzebne, ale i z tego, że wszystkie te buty noszą ślady celowych uszkodzeń, aby przypadkiem ktoś z nich nie skorzystał!

Nie niszczą swych odpadów zakłady włókiennicze, co bardzo sobie chwalą zbieracze, wybierając z nich solidne płaty adamaszku czy flaneli. Denerwują ich natomiast docierające na wysypisko z miejscowego „Płytolexu" tony odpadów koksowego włókna i świńskiej szczeciny, używanych do produkcji mat tapicerskich...

Zbieracze zadają sobie pytanie, czy **jesteśmy jako kraj aż tak bogaci, czy też zbyt dużo jeszcze w naszej gospodarce nonsensów i zwykłej głupoty?**

Z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości

Z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości w klubie „Bursztynek" w Gdyni odbyła się uroczysta akademia. Gdyńscy spółdzielcy, którzy od 1 lipca br. uzyskali niezależną samorządną spółdzielnię przywrócili jej dawną nazwę „Społem" Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Gdyni.

Oprócz działaczy tej organizacji gospodarczej, na uroczystą akademię przybyli również przedstawiciele władz miejskich: przewodniczący MRN w Gdyni **Antoni Studnicki**, wiceprezydent Gdyni **Franciszek Badowicz**, członek rady „Społem" CZSS, prof. dr **Alfred Czermiński** i inni. Prezes zarządu „Społem" PSS w Gdyni mgr **Józef Ciemny** wygłosił słowo wstępne, po czym przewodniczący Rady Nadzorczej „Społem" **Zenon Szubert** w referacie nawiązał do wieloletniej tradycji ruchu spółdzielczego i wskazał na ogromne zadania stojące przed spółdzielnią w obecnej trudnej sytuacji gospodarczej kraju.

W drugiej części spotkania liczna rzesza działaczy ruchu spółdzielczego została wyróżniona honorowymi odznakami resortowymi i dyplomami za aktywną działalność społeczną i zawodową.

Na zdjęciu: wiceprezydent Gdyni **Franciszek Badowicz** dekoruje **Renatę Bogdanowicz** odznaką „Zasłużony Pracownik Handlu Wewnętrznego i Usług".

Fot. W. Nieżywiński

Sygnały i odpowiedzi

31·45·17

● Od mieszkańców domu przy ul. Jesionowej 16 we Wrzeszczu otrzymaliśmy sygnał dotyczący nadmiernie — ich zdaniem — przeciągającej się naprawy zepsutej rynny. Już dwa lata zabiegają oni daremnie o wykonanie niezbędnych prac. Tymczasem każdy opad deszczu powoduje zalewanie ścian w mieszkaniach i osiadanie na nich pleśni.

Niestety, nie mamy dla państwa pocieszających wieści. Rejon Obsługi Mieszkańców dysponuje bowiem tylko jednym blacharzem, przy czym trudności te zwiększa jeszcze dodatkowo brak odpowiedniej ilości materiałów. Wykonanie prac na omawianym budynku zlecono wprawdzie KGR, ale i tam sytuacja nie jest lepsza. W rezultacie więc naprawa tych rynien nie weszła, niestety, do planu na III kwartał. W każdym razie, gdyby przed zimą nie udało się wykonać tych prac, to przeprowadzone zostaną chociaż niezbędne roboty zabezpieczające.

● Zadzwonił do nas jeden z czytelników w sprawie szaletu publicznego w Oliwie, znajdującego się na parkingu, vis à vis głównego wejścia do parku oliwskiego. Twierdzi on, że już od kilku miesięcy WC męski jest tam zamknięty na głucho i wszyscy chętni muszą korzystać z jednego tylko pomieszczenia, co nie wystarcza, kiedy przyjeżdża tam np. jakiś autokar.

W PRSP, dokąd zadzwoniliśmy aby dowiedzieć się dlaczego część szaletu jest zamknięta i kiedy przewiduje się otwarcie, niestety, nie udało nam się uzyskać żadnych informacji, jako że nie było na miejscu pracowników, którym ta strona działalności przedsiębiorstwa podlega. W każdym razie prosimy o zainteresowanie się sprawą.

● Jedna z mieszkanek domu przy ul. Sienkiewicza 6—7 we Wrzeszczu zasygnalizowała nam, że wokół pojemników na podwórzu leży od dłuższego już czasu pełno porozrzucanych śmieci, a krążący nad nimi rój much nie pozwala otwierać okien w mieszkaniach. Przy okazji czytelniczka skarżyła się też na zbyt rzadkie sprzątanie klatek schodowych.

Kierownik ROM nr 2 przy ul. Hibnera, któremu przekazaliśmy ten sygnał twierdzi, że śmieci są tam regularnie wywożone i nie ma problemu ich zalegania. Natomiast wrażenie bałaganu sprawia uszkodzona obudowa pojemników, której część została przewrócona przy okazji wykonywania w pobliżu przez WPK jakichś prac. Po zakończeniu prowadzonych tam robót obudowa zostanie doprowadzona do porządku.

Przypominamy, że sygnały przyjmujemy codziennie w godz. 11—13, z wyjątkiem piątków i sobót.

Czy ze spekulacją można skutecznie walczyć?

Społecznicy potrzebują pomocy

W kwietniu br. powołano w Gdańsku Miejski Zespół do Spraw Walki ze Spekulacją. Wiele osób przyjęło tę wiadomość sceptycznie; walka z przejawami spekulacji należy do beznadziejnych szczególnie teraz, gdy na rynku brakuje już prawie wszystkiego. Rzecz jednak w tym, iż w takich jak dzisiejsze, a więc nienormalnych warunkach bardziej niż kiedykolwiek potrzeba kogoś, kto by wszelkie negatywne zjawiska śledził, kto szybko reagowałby na niepokojące sygnały. Takich organizacji czy instytucji jest sporo, bo wyspecjalizowane w tym właśnie kierunku komórki istnieją i w „Społem" i w WPHW. Działa ponadto PIH, której domenę stanowią kontrole placówek handlowych i usługowych. Skuteczność ich interwencji pozostawia jednak sporo do życzenia, operatywność również. To co mogło zadowalać w czasach obfitości towarów na sklepowych półkach, nie odpowiada wymogom doby kartkowej.

Wbrew nadziejom na ukrócenie spekulacji w związku z reglamentacją, proceder ten kwitnie. Dotychczasowe doświadczenia miejskiego zespołu dowodzą, iż spekulacja ma zasięg znacznie szerszy niżby się to mogło wydawać. Zespół rozpoczął działalność w okresie przedświątecznym, kiedy wprowadzano kartki na mięso, ale w swych penetracjach nie ograniczył się tylko do rynku mięsnego. Przeciwnie; pragnąc jak najlepiej poznać teren swego działania, członkowie zespołu tropili wraz z milicją nielegalnych sprzedawców alkoholu, dotarli do konwojentów i próbowali wyrobić sobie pogląd na handlowy transport, nawiązali też kontakt z instytucjami walczącymi niejako z urzędu ze wszystkimi nieprawidłowościami na rynku wewnętrznym, głównie z PIH; chodzili także śladem zgłoszeń napływających od klientów. Nieco wcześniej, bo w lutym br. podobne zadanie wytyczyła sobie komisja powstała w gdańskim MKZ NSZZ „Solidarność", którą potem dokooptowano do zespołu.

Dzisiaj spostrzeżenia obu tych społecznych organizacji, których członkowie zaangażowali swój czas i energię do walki z przejawami nieuczciwości w tak ważnej dziedzinie życia, jaką jest zaopatrzenie, dają się sprowadzić do pesymistycznego wniosku, że jest to walka z wiatrakami. Nie ma bowiem skutecznych sposobów przeciwdziałania spekulacji — przynajmniej w tej chwili. Zresztą najlepsze chęci armii społeczników nie pomogą, gdy ich działania będą się nadal rozbijać o różne przeszkody. Brak stanowczości ze strony kierownictwa handlu czy wręcz lekceważenie wyników kontroli dokonywanych przez zespół i niezbicie dowodzących winy personelu — to jedna z takich barier. **Praktyka wykazała, że w takich sytuacjach strona zainteresowana czyli handel minimalizuje na ogół całą sprawę, usiłuje tłumaczyć i rzadko ucieka się do sankcji wobec winnych.** Po wielu tygodniach od chwili przeprowadzenia kontroli informuje o pouczeniu bądź ostrzeżeniu kierownictwa danej placówki, czasem o ostrej rozmowie z kierowniczką sklepu czy upomnieniu. Członkowie zespołu nieraz mogli się przekonać, że w tej sytuacji ich działania przynosiły właściwie odwrotny od zamierzonego skutek. **Ujawniano co prawda nadużycia i to był niewątpliwie efekt pozytywny.** **Ale dalej nie następowało nic, co mogłoby rokować nadzieję na pewną poprawę pracy danej placówki.** Kontrola okazywała się zatem bezsensowna. Ujawnione nadużycia podrywały zaufanie do handlu, brak reakcji z jego strony ostatecznie je osłabiał.

Byłoby dobrze, gdyby ta społeczna inicjatywa spotkała się z poparciem instytucji czy organizacji profesjonalnych, takich jak np. PIH. Niestety, stało się inaczej i to jest kolejna przeszkoda na drodze do skutecznego zwalczania spekulacji. PIH — jak mogli się przekonać społeczni kontrolerzy — funkcjonuje wciąż na zasadach, które być może sprawdzały się w warunkach normalnych, lecz zawodzą w sytuacji całkowicie odmiennej, takiej, jaką mamy teraz. Zaplanowane z dużym wyprzedzeniem kontrole, zainteresowanie handlowo-usługowymi marginaliami nie dają gwarancji uzdrowienia ubożuchnego rynku żywnościowego, na którego zapleczu nawet w dobie kryzysu można jednak znaleźć trochę ciekawych artykułów i to w niemałych ilościach.

Wydaje się, że zarówno PIH, jak i organizacje społeczne winny się skoncentrować w swej pracy na tym, co w tej chwili najważniejsze, tj. na placówkach handlujących artykułami spożywczymi, których przecież najbardziej nam brakuje. **Nie byłoby źle, gdyby PIH odstąpiła na pewien czas od perspektywicznych zamierzeń, z korzyścią dla poczynań doraźnych, interwencyjnych.** Wybiórczość powinna też być zasadą działania zespołu, który mimo niepowodzeń ma przecież rację bytu. Niedawno zastanawiano się nad tym, co zrobić, by usprawnić jego działanie, a jednocześnie nadać mu większą rangę. **Swoją pomoc w tym względzie zapewniły władze administracyjne miasta,** które zespół będzie mógł obligować do zajęcia się określonym zagadnieniem. **Zdecydowano też utworzyć „lotną brygadę", grupę będącą w każdej chwili gotową do podjęcia interwencji. Nie trzeba dodawać, że nie obejdzie się i bez kontaktu z konsumentami. O zaobserwowanych nieprawidłowościach mogą oni informować telefonicznie: 41-18-88; 41-09-58; 32-38-29.**

A.J.

„Truskawkobranie" jak nigdy...

Tradycyjne „Truskawkobranie" na Złotej Górze koło Kartuz udało się w tym roku nadzwyczaj. Dopisało wszystko łącznie z pogodą. Właśnie słońce, a także słabe w tym roku zaopatrzenie w sklepach w truskawki spowodowały, że na tę imprezę zjechało (jak obliczają handlowcy wespół z milicjantami) ok. 10 tys. ludzi.

Truskawek w różnych postaciach było dwa razy więcej niż w ubiegłych latach, bo aż 8 ton. Okazało się jednak, że i tak za mało w stosunku do popytu. Ci, którym udało się je kupić byli zadowoleni: owoce były świeże i dorodne, a cena umiarkowana — 35 zł za 1 kg.

Jak zawsze jednak nie tylko truskawki były magnesem przyciągającym turystów. Mimo trudniejszej niż w ubiegłych latach sytuacji zaopatrzeniowej kartuski oddział GS uruchomił dwie kuchnie polowe, w których do wieczora można było posilić się bigosem, kiełbaskami z rożna i wspaniałą golonką. Były też lody truskawkowe.

Na estradzie niemal bez przerwy coś ciekawego się działo, bowiem występowały liczne zespoły folklorystyczne z różnych okolic Kaszub. Również skoki 12 spadochroniarzy i ewolucje w powietrzu samolotu gdańskiego aeroklubu oglądane ze Złotej Góry wywołały wielki aplauz publiczności.

Z dobrym pomysłem wystąpił kartuski oddział PKPS organizując loterię fantową. Fanty podarowali twórcy ludowi. Były to hafty, ceramika kaszubska, malarstwo, a także kryształy. Wszystkie losy sprzedano, a dochód z loterii przeznaczony został na podopiecznych PKPS.

Na podkreślenie zasługuje świetna organizacja całej tej imprezy, zarówno ze strony Kartuskiego Domu Kultury, jak i tamtejszego oddziału PKS oraz milicji. Mimo dużego zlotu gości, odbywającego się przecież tuż obok przelotowej trasy przez Szwajcarię Kaszubską obyło się bez wypadków, a także przykrych incydentów.

Tegoroczne „Truskawkobranie" na Złotej Górze, przygotowane skromniejszymi niż dawniej środkami, dzięki społecznemu uczestnictwu w organizacji tej imprezy licznych instytucji należy zaliczyć do bardzo udanych. jg

Tragiczny czerwiec

Tragiczny okazał się czerwiec na gdańskich drogach. W miesiącu tym na terenie całego województwa zdarzyło się 210 wypadków, w których zginęło 18 osób, a 261 doznało obrażeń ciała. Zanotowano ponadto 242 kolizje, które nie pociągnęły za sobą ofiar.

Czerwcowe statystyki wykazują znaczny wzrost tragicznych wydarzeń na drogach. Bezpośrednimi sprawcami 45 wypadków byli motocykliści, motorowerzyści bądź rowerzyści. W kilkunastu przypadkach zawinili nietrzeźwi piesi i pijani kierowcy. Kierowcy prywatnych samochodów osobowych, którzy też ponoszą winę za wiele wypadków, wykazywali karygodną brawurę, popełniali błędy polegające na przekraczaniu granic bezpiecznej szybkości, nieprawidłowym wyprzedzaniu, jeździe środkiem lub lewą stroną jezdni (zwłaszcza na niewidocznych łukach drogowych).

W minionym miesiącu ofiarami wypadków padło 23 dzieci do lat 7 i 16 dzieci starszych, w wieku 8—14 lat, które bawiły się na drogach. W czasie wakacji zawsze rośnie liczba wypadków z udziałem dzieci. Trzeba o tym pamiętać i robić co tylko możliwe, by nie pozostawały bez opieki dorosłych. (aj)

Leszek Ostrowski

Na drugiej bodaj próbie kamerowej „Murzyna" Jerzego Szaniawskiego huknąłem na Leszka za to, że płacze tekst. Grał jednego z profesorów i wygłaszał dłuższą orację. Premiera miała odbyć się nazajutrz (i odbyła się) „na żywo". Były to lata sześćdziesiąte i ampeks w naszej TV jeszcze nie istniał. Nawet telerekording był rzadkością. W każdym bądź razie w Gdańsku. Leszek zareplikował na moje strofowanie płaczliwym głosem: „Ty nie krzycz na mnie. Jutro umieram. Przygotuj się na mój pogrzeb. Premiery nie będzie. Patrz jak mi wysadziła wątroba. Zrób przerwę. Nie mogę się skupić. Tekst umiem na blachę. Zobaczysz!". Znaliśmy go wszyscy od tej jego hipochondrycznej strony i nikt się specjalnie tym potokiem słów, tym narzekaniem na marne zdrowie nie przejmował.

Ostatni raz widzieliśmy się na premierze „Wielkiego świata" w Teatrze Muzycznym w Gdyni. Mówiliśmy o przedstawieniu i o zdrowiu. Ja żartowałem: „pozazdrościłeś mi laski, że tak bardzo wziąłeś sobie do serca moje szczere gratulacje za rolę-epizod Szlachcica w „Dziadach" (wystąpił w niej z laską) i teraz nie możesz się z nią rozstać". Ty mówiłeś, że jesteś ruiną fizyczną i gdyby nie ta laska nie ruszyłbyś się z miejsca.

Poznaliśmy się w Teatrze Powszechnym na Pradze. Potem widywaliśmy się w domu u Róży Ostrowskiej (jego żony), a jeszcze potem spotykaliśmy się dość często na wspólnym planie pracy. Lubiłem słuchać jego opowieści teatralnych (na przykład o Adamie Hanuszkiewiczu), przetykanych swoistą, leszkowatą filozofią i opowieści wileńsko-partyzanckich czasu wojny. Opowiadał barwnie i emocjonalnie. Wciągał w te swoje wspominki każdego, kto mu się trafił i chciał słuchać. Towarzyskość i „otwartość na ludzi" — obok aktorstwa — były nadrzędnymi cechami jego charakteru. Powiedziałem obok aktorstwa. No tak, bo Leszek Ostrowski był z ducha i ciała przede wszystkim aktorem. Był dobrym aktorem. Racjonalnym, logicznym i ciepłym wewnętrznie. Widać to było w każdej jego roli. I widać to było także poza sceną, w kontaktach z ludźmi: racjonalność i to wewnętrzne ciepło. Myślę jednak, że najbardziej odpowiadały mu role pokrzywdzonych przez los bliźnich, role safandułów i pantoflarzy, typów z lekkim bzikiem, małych, skurczonych w sobie strachem i zahamowanych ludzików. Role zdziwionych i zaskoczonych tym czego świat od nich chce i wymaga. W tym przedziale mieści się i Pan Młody z „Wesela" i Prus z „Emancypantek", i Mąż z „Ich czworo" i Dyndalski z „Zemsty" i Profesor z „Murzyna".

Jak trzeba było, potrafił wyjść z ram „komedii smutnej i wesołej jak życie" i grać i z patosem i patriotycznym naprężeniem, podług wymagań Mickiewicza, Słowackiego i Wyspiańskiego z „Wyzwolenia".

Szkoda Leszku, że już nigdy nie będziemy mogli posprzeczać się o miejsce aktora w dzisiejszym teatrze.

K. B.

„Pop Session 81"

Tradycyjnie, jak od siedmiu już lat BAŁTYCKA AGENCJA ARTYSTYCZNA oraz PAGART gorąco zapraszają wszystkich miłośników muzyki rockowej na kolejne Międzynarodowe Konfrontacje Muzyczne POP SESSION 81. Tegoroczne spotkania w Operze Leśnej będą konfrontacją i przeglądem różnorodnych odcieni tej muzyki od bluesa do nowej fali. W trzech koncertach zobaczymy i usłyszymy:

POP SESSION 1981

9.07.81 godz. 20.00 – MIETEK BB, DŻEM, KASA CHORYCH.

10.07.81 godz. 20.00 – KRYZYS, MAANAM, FAMILIE SILLY (NRD).

11.07.81 godz. 20.00 – OGRÓD WYOBRAŹNI, CYTRUS, ETC (Czechosłowacja), KRZAK.

Ponadto w IV już edycji Muzyki Młodej Generacji w Teatrze Letnim wystąpią najlepsze w kraju grupy tego nurtu, w tym aż trzy z Wybrzeża – zobaczymy m. in. ART ROCK, BRAK, TSA, KARTON, PICK-UP.

ZAPRASZAMY – W TYM ROKU NIE MOŻE WAS ZABRAKNĄĆ.

Koncerty w Teatrze Letnim – 10, 11 lipca – godz. 16.00. Bilety do nabycia w kasach BART (Sopot, Gdańsk) oraz „Orbisach" na terenie Trójmiasta. (K-5059)

O bezpieczeństwo przechodniów

„LEPIEJ później niż wcale" — z takim komentarzem przyniósł nasz fotoreporter do redakcji zdjęcie, zrobione kilka dni temu na przejściu przy Targu Drzewnym w Gdańsku. Jak widać na fotografii, brygada z Przedsiębiorstwa Dróg i Mostów skrzętnie maluje na jezdni „zebrę". Mamy już (co prawda tylko kalendarzowe) lato. Targ Drzewny jest jednym z najbardziej uczęszczanych miejsc w Gdańsku, przejścia dla pieszych powinny więc być już dawno oznaczone.

— **Generalnie, ważniejsze przejścia dla pieszych** — usłyszałem w dyrekcji Przedsiębiorstwa Dróg i Mostów — **oznakowaliśmy na nowo w okresie od końca kwietnia do czerwca. W ubiegłym miesiącu pozostało jednak trochę zaległości. Przyczyna jest sytuacja panująca w handlu — brak farby. W przypadku przejść dla pieszych potrzebna jest specjalna farba chlorokauczukowa, tzw. farba nawierzchniowa. A w chwili obecnej starczy nam zaledwie na pomalowanie głównego ciągu komunikacyjnego.**

Inna sprawa to trwałość „zebr". Praktycznie po dwóch, dwóch i pół miesiąca farba się zaciera w miejscach najczęściej uczęszczanych. Przykładem może być chociażby węzeł Piastowski (obok popularnego „zieleniaka"). Wałami Piastowskimi bardzo dużo ludzi chodzi do i ze stoczni. „Zebry" pomalowano w kwietniu, a już dzisiaj są prawie niewidoczne.

Aktualnie, według opinii dyrekcji PDiM, wszystkie tzw. zagrożone przejścia dla pieszych w Gdańsku (obok szkół, na skrzyżowaniach o wzmożonym ruchu drogowym itp.) są oznakowane. Pozostały jedynie do namalowania „zebry" na mniejszych, spokojniejszych uliczkach. **(R.M.)**

Fot. W. Nieżywiński

Wizyty 12 zagranicznych chórów w Gdańsku

JUŻ po raz czwarty odbywają się w Gdańsku Międzynarodowe Spotkania Chóralne, na które są zapraszane wybitniejsze zespoły z różnych krajów Europy i dalszych części świata, aby polscy miłośnicy śpiewu chóralnego mogli poznać tamtejszy repertuar i poziom wykonania. W tym roku przez estradę Sali Mieszczańskiej Ratusza Staromiejskiego przy ul. Korzennej i kościół Św. Brygidy przewinie się 12 chórów z następujących krajów: z Danii, Finlandii, Szwecji, Francji, Włoch (2 zesp.), USA, RFN, (2 zesp.), Berlina Zach., Filipin oraz Poznański Chór Chłopięcy. Taka „rewia" przednich zespołów powinna dodatnio wpłynąć na koncertową atmosferę miasta i jego mieszkańców oraz urozmaicić wczasowiczom i turystom wakacyjny pobyt w Gdańsku. Zespoły te wystąpią także w niektórych miastach naszego województwa.

Szczegółowo informowały o tym afisze, które, niestety, prawem kaduka zostały pozaklejane innymi plakatami, nie bacząc, że taka metoda postępowania jest sprzeczna ze społeczną moralnością.

Każdy koncert tych zespołów daje słuchaczom maksymalne przeżycia estetyczne, gdyż pod względem artystycznym wszystkie są wzorowo przygotowane. Dominują głosy świeże, metaliczne, żarliwe, z dużą rutyną estradową. Ich rozległy repertuar świadczy o artystycznej uniwersalności i muzycznej kulturze. Towarzyszy im świetna technika, szlachetny rys improwizacji i dbałość o ekspresję każdej prezentowanej pozycji.

Takimi zaletami odznacza się GOSTA OHLINS VOKALENSEMBLE z Göteborga (Szwecja), którego kierownikiem artystycznym jest GOSTA OHLIN, świetny artysta i interesująca indywidualność muzyczna, profesor wokalistyki wyższej szkoły muzycznej w Göteborgu. Swemu zespołowi nadał wyraźne piętno jednolitej emisji, wypracował wyczuloną intonację i barwne zróżnicowane brzmienie, zależnie od stylu i treści utworów. Idealna harmonia i urzekające piana, klasyczna równowaga, a przede wszystkim wysuwanie na plan pierwszy zawartości emocjonalnych i dramatycznych przemawiają do wyobraźni i uczuć słuchacza. Z uznaniem przyjęliśmy układ programu koncertów, szczególnie drugiego. Przygotowując się do złożenia wizyty w Gdańsku, Ohlins Vokalensemble przedstawi — w 90 proc. utwory ze skarbca muzyki szwedzkiej, a to się bardzo wysoko ceni. Muzyka ta jest bogata melodycznie, czysta pod względem harmonicznym i rytmu, opiera się na systemie dur—moll, przemawia swą miękkością i wdziękiem, specyficznym urokiem świeżości i ujmującą prostotą. Dyrygent dla tej muzyki posiada wysokie odczucie, a jego inteligentna kantylena ruchowa jest pełna poezji, jasna i przejrzysta. Produkcje te były owacyjnie przyjmowane przez liczną publiczność, wśród której nie zauważyliśmy dyrygentów naszych amatorskich chórów i członków śpiewaczych zespołów, dla których tego rodzaju koncerty mogą stanowić idealne lekcje pokazowe, do jakiej perfekcji można dojść, mając pełną świadomość możliwości osiągnięcia wysokiego stopnia wykonawczej kultury.

ROMAN HEISING

O tym warto wiedzieć

● Dyrekcja WPK w Gdańsku zawiadamia, że w związku z robotami torowymi prowadzonymi na ul. Jana z Kolna w nocy z dn. 7 na 8 bm. i z 8 na 9 bm. od pętli Doki do Nowego Portu za tramwaje linii nr 90 kursować będzie autobus.

● Galeria Konfrontacji „Przymorze" w Gdańsku-Oliwie przy ul. Śląskiej 66 B zaprasza na wystawę grafiki i malarstwa Marii Szymańskiej i rzeźby Ewy Beyer-Formeli. Wystawa jest czynna codziennie (do 23 bm.) w godz. 14—19, w soboty i niedziele w godz. 16—19.

● KMPiK przy ul. Boh. Monte Cassino w Sopocie zaprasza dziś o godz. 17.30 na koncert harfowy — wyk. A. Leniec, J. Straszewska.

Co, gdzie, kiedy?

Teatry

GDAŃSK, Opera, Faust, g. 19. **Teatr „Wybrzeże",** Wychowanka, g. 19. **Wielki Młyn,** Kabaret Tu 60, g. 18, 20.

SOPOT, Kameralny, Damy czwartkowe, g. 19.

Muzea

W Gdańsku Narodowe, w g. 11—18; Pałac Opatów w Oliwie w g. 11—18; Centralne Morskie, w g. 10—16; Historii Miasta Gdańska, w g. 10—16; Archeologiczne w g. 11—18; Poczty i Telekomunikacji g. 10—16; Kuźnia Wodna nad Potokiem Oliwskim (ul. Bytowska 1), w g. 10—17.

Kina

GDAŃSK **Leningrad,** Żandarm na emeryturze, fr., od 12 l., g. 10, 12.30, 17.30, 20. **Kosmos,** Polonia Restituta, I cz., pol., od 15 l., g. 16, 18, 20. **Kameralne — „Żak",** Konwój, USA, od 15 l., g. 16, 18, 20. **Drukarz,** Violette i Francois, fr., od 18 l., g. 17; Okupacja w 26 obrazach, jug., od 18 l., g. 19. **Watra — Dom Harcerza,** nieczynne.

NOWY PORT, **1 Maja,** Rój, USA, od 12 l., g. 17, 19.

WRZESZCZ, **Znicz,** Prom do Szwecji, pol., od 15 l., g. 16, 18, 20. **Bajka,** Przygody Ali Baby i 40 rozbójników, radz., od 12 l., g. 10, 15; Polonia Restituta, II cz., pol., od 15 l., g. 12.30, 17.30, 20. **Zawisza,** W biały dzień, pol., od 15 l., g. 17, 19.

OLIWA, **Delfin,** Zamach stanu, pol., od 15 l., g. 16, 19.

SOPOT **Bałtyk,** Żandarm na emeryturze, fr., od 12 l., g. 12, 14, 16, 18, 20. **Polonia,** Hair, USA, od 15 l., g. 13, 15.30, 18, 20.30.

GDYNIA, **Warszawa,** Saturn 3, ang., od 12 l., g. 16, 20; Ponad strachem, fr., od 15 l., g. 18 „Z filmem na ty", **Atlantic,** Ponad strachem, fr., od 15 l., g. 15.30, 17.45, 20 — pożegnanie z filmem. **Goplana,** Zasady do mina, USA, od 15 l., g. 12.30, 17.30, 20; Gang Olsena na szlaku, duński, od 12 l., g. 10, 15.

OBŁUŻE, **Marynarz,** O jeden most za daleko, ang., od 15 l., g. 16, 19.

GRABÓWEK, **Fala,** Dzięki Bogu już piątek, USA, od 15 lat, g. 17, 19.

ORŁOWO **Neptun,** Coma, USA, od 18 l., g. 16, 18.

CHYLONIA, **Promień,** Coma, USA, od 18 l., g. 17.30, 19.30.

SWIBNO, **Barkas,** Skrzydełko czy nóżka, fr., g. 17; Robot nicy 80, pol., g. 19.30.

RUMIA, **Aurora,** Dubler, fr., od 12 l., g. 17, 19.

PRUSZCZ **Krakus,** Superpotwór, jap., g. 17.30, 19.30.

OKSYWIE, **Grom,** Powrót Mechagodzilli, jap., od 12 l., g. 19.30.

Apteki

STAŁE DYŻURY NOCNE PEŁNIĄ:

Gdańsk — ul. Jaskółcza 16, ul. **Kartuska 17; Wrzeszcz —** ul. Grunwaldzka 126, al. Zwycięstwa 35; **Oliwa** — ul. Gospody 2; **Przymorze** — ul. Obrońców Wybrzeża 2; **Sopot** — al. Niepodległości 861; **Gdynia** — ul. Starowiejska 34, ul. Śląska 42.

Szpitale

OSTRE DYŻURY PEŁNIĄ:

Instytut Chirurgii z Instytutem Chorób Wewnętrznych AM w Gdańsku, ul. Prof. Z. Kieturakisa 1.

* * *

Wojewódzka Przychodnia Skórno-Wenerologiczna w Gdańsku przy ul. Długiej 84/85 udziela porad:

— w zakresie chorób wenerycznych od godz. 8—14 i od 19—7; a w dni świąteczne i wolne soboty przez całą dobę. Rejonizacja nie obowiązuje.

— w zakresie chorób skórnych wyłącznie w dni powszednie od godz. 8—14. Rejonizacja obowiązuje.

Oddział w Gdyni przy ulicy 22 Lipca 44 w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki w godz. 19—7.

Pogotowie Ratunkowe Gd.-Wrzeszcz, al. Zwycięstwa 47: — nagłe wypadki — tel. 999 — inne telefony — tel. 41-10-00, 32-29-29, 32-39-24 i 32-36-14.

Pogotowie Ratunkowe Gd.-Oliwa, ul. Grunwaldzka 571 — czynne od godz. 14.30—7.30 dla ludności **Oliwy i Przymorza** — tel. 52-32-32.

Punkt informacyjny o działalności służby zdrowia — tel. 32-39-44 od godz. 7 do 22.

Dyżury w przychodniach wg rejonizacji dzielnic miasta Gdańska:

poradnie ogólne: ul. Jaskółcza 7/15, Wasowskiego 2 od godziny 18 do 7.30, ul. Lumumby 9 od godz. 18 do 22.

— poradnia dla dzieci: ul. Jaskółcza 7/15, ul. Lumumby 9 od godz. 18—7.30.

— poradnie stomatologiczne:

Poradnia przy ul. Wasowskiego 2 przyjmuje ludność całego miasta Gdańska od godziny 12 do 7.30.

Pogotowie Ratunkowe w Gdyni, ul. Żwirki i Wigury 14 — tel. 20-00-01 — pogotowie pediatryczne i porady czynne w dni powszednie od godz. 17—7 rano, w wolne soboty i niedziele od godz. 9—7 następnego dnia.

Informacja medyczna, telefon 20-71-86, czynna od 7—21.

Inne

TELEFON ZAUFANIA

Gdańsk — telefon 31-00-00 w godz 16—6

TELEFON ALARMOWY KOMEND STRAŻY POŻARNYCH

Gdańsk — Sopot — Gdynia — Pruszcz Gdański — 998

OŚRODEK INFORMACJI USŁUGOWEJ

Gdańsk — telefon 31-95-89, 31-44-16 930

MIEJSKA SŁUŻBA PORZĄDKOWA

W Gdańsku — tel. 41-71-16, 41-73-43 w Gdyni — telefon 21-33-11.

Pogotowie gazowe — tel. alarmowy 992.

Telefon „W" — 31-21-89 w godz 15—17 (oprócz sobót i dni świątecznych)

TELEFON POGOTOWIA MO

Gdańsk — Gdynia — Sopot — 997

POGOTOWIE LOKATORSKIE W GDAŃSKU

Tel. 32-39-54 w godz. 6—22

POGOTOWIE TECHNICZNE PP POLMOZBYT

— od poniedziałku do soboty w g. 6—22; w niedziele i święta w g. 8—20 — tel. 954

POMOC DROGOWA PZMot.

Gdańsk — tel. 981, 32-35-50; Gdynia tel.: 23-07-50, 20-25-41; Elbląg tel. 33-66

TELEFONICZNA PORADNIA JĘZYKOWA UG

Odpowiada na pytania z zakresu języka polskiego w dni powszednie g. 13—14 telefon 41-15-15

Radio

WTOREK

Program lokalny

6.30 — Studio Bałtyk, 12.05 — Magazyn rolniczy — stereo, 12.20 — Dyskoteka pod Neptunem — stereo 16.40 — Przegląd aktualności Wybrzeża, 16.50 — Muzyka, 16.55 — Komentarz aktualny, 17.00 — Stewardzi — proza K. Łapina 17.30 — IV Międzynarodowe Spotkania Chóralne — w opr. J. Rosińskiego, 18.05 — Trybuna Wybrzeża

Telewizja

WTOREK

PROGRAM I

9.00 — Teleferie Telewizji Dziewcząt i Chłopców — „Dzieci spod 47 a" — „Nowa sąsiadka"
16.55 — Program dnia
17.00 — Dziennik
17.30 — Polska Kronika Filmowa
17.40 — Publicystyka społeczna
18.10 — Telewizja młodych
18.50 — Dobranoc
19.00 — „Klinika zdrowego człowieka"
19.30 — Dziennik
20.30 — „Cudowny zapach forsy" fran. komedia kryminalna
22.10 — Rozmowy literackie
22.40 — Dziennik
22.55 — Telewizja w sprawie miliardów

PROGRAM II

18.55 — Program dnia
19.00 — PANORAMA
19.30 — Dziennik
20.00 — Antyczny świat prof. Krawczuka — „Między Renem a Odrą"
20.30 — Wtorek melomana — wieczór Brahmsowski
21.30 — 24 godziny
21.40 — Kino miniatur — przegląd filmów węgierskich — W starym kinie — mistrzowie komedii filmowej

Zgubiono torebkę

Wczoraj na skrzyżowaniu al. Zwycięstwa i ul. Redłowskiej zgubiono ok. godz. 14 damską, brązową (zamszową) torebkę z dokumentami, która wypadła w czasie jazdy „Fiata 126p". Uczciwego znalazcę prosi się o zwrot zguby w Komendzie Hufca ZHP w Gdyni, ul. Prusa 9/11, tel. 22-04-24.

Sprawa ważna, bowiem brak dokumentów uniemożliwia prowadzenie działalności w harcerskiej bazie „Bryza" w Gdyni.

Prośba rencistki

Rencistka zgubiła brązową plastykową portmonetkę z pieniędzmi 3 bm. na trasie plac 1 Maja — ul. Piwna. Uczciwego znalazcę prosi o kontakt tel. 52-15-01.

Wypadki

● Na skrzyżowaniu al. Niepodległości i ul. Dzierżyńskiego w Sopocie, Konrad L. jadąc samochodem „Fiat 126p" (SLR 00-35) potrącił na przejściu przechodzącą przy zielonym świetle Augustynę N. Piesza doznała złamania podudzia i przebywa w szpitalu.

● W miejscowości Sarnowy, gmina Stara Kiszewa, Jan M. kierując samochodem „Fiat 125p" (GDB 82-20) na prostym odcinku drogi uderzył w drzewo. Kierowca po przewiezieniu do szpitala zmarł. Żona Zuzanna i dzieci: Danuta i Andrzej odnieśli obrażenia. Przyczyną wypadku była nadmierna szybkość na śliskiej drodze.

Ot.

„DZIENNIK BAŁTYCKI" — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH"

ADRES REDAKCJI: 80-958 Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, skrytka pocztowa 419. Centrala Redakcji — 31-50-41, redaktor naczelny i sekretariat redakcji — 31-35-60, zastępca red. naczelnego — 31-18-61, sekretarz redakcji — 31-27-33, działy: Gosp.-Morski — 31-53-28, Miejski — 31-45-17, Terenowy — 31-20-27, Śmiało i Szczerze — 31-20-62, Sportowy — 31-18-97, redakcja nocna — 31-05-71, hala maszyn — 31-26-51. Inne działy łączy centrala — 31-50-41 ■ ODDZIAŁ REDAKCJI W ELBLĄGU ul. Łączności 3 — tel. 73-26 ■ Pismo redaguje Kolegium w składzie: Józef Królikowski — redaktor naczelny, Rajmund Bołduan — zastępca red. naczelnego, Elżbieta Kirkor — sekretarz redakcji oraz Stanisława Czerska i Czesław Stankiewicz — członkowie. Nie zamówionych rękopisów redakcja nie zwraca ■ NAKŁAD: RSW „Prasa — Książka — Ruch", Gdańskie Wydawnictwo Prasowe 80-958 Gdańsk, ul. Targ Drzewny 3/7, Druk: Prasowe Zakłady Graficzne 80-958 Gdańsk, ul. Targ Drzewny 9/11, Biuro Ogłoszeń: Gdańsk — Targ Drzewny 3/7, tel. bezpośredn. 31-35-80, centrala — 31-50-41, Elbląg — Woj. Urząd Poczty, pl. Słowiański 1/2, oraz urzędy pocztowo-telekomunikacyjne WUP — Gdańsk, ul. Długa 22/28, tel. 31-80-84, UPT Gdańsk VI — Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka, UPT — Gdynia, ul. 10 Lutego, tel. 21-75-79 ■ PRENUMERATA GAZETY: roczna — 576 zł, półroczna — 288 zł, kwartalna — 144 zł, miesięczna — 48 zł. Informacji o prenumeracie udzielają wszystkie placówki pocztowe oraz oddziały RSW „Prasa — Książka — Ruch" Nr teleksu redakcji: 0512858 B GWP - PL Nr indeksu 35001. Zam. 1602 — J-2.

JD,